

## Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,  
za codzienną dwukrotną dostawę  
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju  
i monarchii:

miesięcz 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.  
kwartal. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.  
rocznie 30 K. — h. | pocztok. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.  
W innych państwach Związku  
pocztowego miesięcznie 5 Koron.  
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.  
Redakcja, Administracja, Drukarnia  
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

# Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

## Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz  
petitowy lub jego miejsce 20 hal.  
Nadesłane za wiersz petitowy lub  
jego miejsce 80 halerzy.  
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.  
Doniesienia o ślubach, zaręczynach  
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.  
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.  
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-  
szym piśmem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:  
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.  
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.  
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcyi Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcyi 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

## Prowokacja.

Rozchodzą się pogłoski, które nawet ostrożny w podawaniu wiadomości z Królestwa „Czas“ powtórzył, że 27. b. m. ma być zarządzone mobilizacja w Warszawie i w Łodzi.

Jeżeli ta wiadomość jest fałszywą, to ją wymyślił i puścił w obieg socjaliści, ażeby podnieść do nowych rozruchów, które wciąż zapowiadają, ludność robotniczą.

Bo dążąc za wszelką cenę do wywołania awantur, które miałyby pozory powstania narodowego, nie krępują się w wyborze środków, nie cofają się przed umyślną prowokacją. Głoszono przeciw robotnikom warszawskim, w dwa dni po stłumieniu krwawem rozruchów petersburskich, że rewolucja tryumfuje w stolicy państwa rosyjskiego.

Ale jeżeli wiadomość ma podstawy realne, to zapowiedź mobilizacji jest wyraźną prowokacją ludności polskiej ze strony rządu rosyjskiego.

Cel ten prowokacji jest aż nadto wyraźny. Rząd rosyjski chce umyślnie rozruchy wywołać, ażeby je następnie okrutnie stłumić. Takiej taktyki nieraz się rząd chwycił i teraz tembardziej chwycić się może, bo za pewnia mu ona dwojaką korzyść.

Rozruchy bowiem w Królestwie nie tylko dadzą rządowi sposobność do stłumienia wszelkiego ruchu narodowego z Królestwa i uprawnienia do stosowania nadal wobec Polaków systemu barbarzyńskiego ucisku, ale i ułatwią mu zgłębienie opozycji rosyjskiej. Nie ulega wątpliwości, że na wiadomość o rozruchach w Królestwie, mających pozory powstania, opinia szero-kich warstw narodu rosyjskiego zwróci się przeciw Polakom. I wobec tej opinii rząd wyzyska argument, że z ruchu konstytucyjnego, że z dążenia do zmiany ustroju państwowego w duchu liberalnym korzystają wrogowie Rosyi, Polacy i inni „inorodcy“.

Że zarządzenie obecnie mobilizacji byłoby tylko świadomą ze strony rządu prowokacją ludności polskiej i właśnie najburzliwszych i najbardziej dziś podnieconych jej żywiołów — wykazywać nie trzeba. Bo gdyby zachodziła istotna potrzeba wysłania do Mandżurii części wojsk, rozlokowanych obecnie na terytorium polskiem, to możnaby było wybrać jeden z 4 korpusów okręgu wileńskiego, lub nawet, ruszając wojska z Królestwa, zarządzić mobilizację w innych okręgach, nie zaś w Warszawie i w Łodzi, gdzie ostatnie wypadki i strajki podnieciły ludność.

Niekczemna i przewrotna polityka rządu rosyjskiego może mieć okropne dla sprawy narodowej w Królestwie następstwa, tem bardziej, że znajduje mimowolnych wprawdzie, ale gorliwych sojuszników w lekkomyślnych i niesumiennych propagatorach zaburzeń, a nawet powstania zbrojnego w Królestwie.

## O miłości.

(HENRYK BEYLE (de Stendhal) — (przełożyli W. Mitarski i St. Lack. — Lwów, nakład. H. Altenberga. Wydawnictwo Związku nau.-lit.)

Książka ta powstała w roku 1822. Spotkało ją zaszczytne, zasłużone niezrozumienie. Obecny przekład jest splatą długu, długu, dobrej wiary, którą twórca pokładał w dzisiejszej współczesności. Stendhal ufał nam, lubiał sobie nawet schlebiać, że pisze dla nas. Był samotnym w gzielnym swego czasu. Nie pragnął poklasku i gardził cizbą czytelników, zwłaszcza jeśli byli zarazem czytelnikami „Korynny“.

Pogląd na życie ewolucyjny i nieklamane optymistyczny — nietylko wiódł go do szukania pozytywnych norm rozwojowych, ale też i zaspakał niemal zupełnie osobiste ambicje pisarza. Bez żalu, a raczej z pewną lubością — gdyż wierzy w czas około 1900 — przytacza w wstępie słowa wydawcy o książce: „Możnaby o niej powiedzieć, że jest święta — gdyż nikt jej nie tyka“.

Nie o zaznaczenie skromności autorskiej (podejrzaną zazwyczaj) chodzi, ale o tytuł długu.

Mógłby ktoś zadać dwa zabawne pytania: 1. Czy w przygotowaniu ogółu nastąpił dziś istotnie warunki większej popularności stendhalowego dzieła? 2. Czy autor dziełem samem czyni zadość współczesnej potrzebie? Czy książka „O miłości“ już jest i o ile jeszcze jest na czasie?

Odpowiedź: Książka ta należy do rzędu tych, których wartości nie mierzy się probiezmem czasu.

Powstała z przygodnych zapisków na krawędzi przeczytanych romansów, z pamiętnikarskich notatek dnia, z strzępów salonowej rozmowy, z poufnych ga-

Na zmianę polityki rządu rosyjskiego wpłynąć nie możemy, ale możemy i powinniśmy energicznym, a jednomyślnym wystąpieniem opinii publicznej zatamować we własnym społeczeństwie szalone i zbrodnicze w dzisiejszych warunkach dążenia, świętokradzko nadużywające drogich dla każdego Polaka hasel. Nie czas dziś na półśłówka i półśrodki. Opinia publiczna musi wyrazić się oświadczyć w tej sprawie i sankcjonować odpowiednie środki przeciwdziałania zgubnym dla narodu dążeniom socjalistów i ich sojuszników, jak również zastanowić się nad środkami odwrócenia tak niebezpiecznych dla nas skutków prowokacji rosyjskiej.

Bo gdyby się nawet okazało, że nie możemy odwrócić nieszczęścia, to możemy w każdym razie ograniczyć jego rozmiary. Ale sądzimy, że i zapobiedz mu będzie można, jeżeli ogół uświadomi sobie doniosłość chwili i grozę położenia. Nie lekkomyślna pochopność do czynu, ale rozważa i dojrzałość sądu zadecydują, czy jesteśmy narodem, zdolnym do samodzielności politycznej.

## Nie byli sami.

Wiedeń, 12 lutego.

(A) W niedzielę o 11-ej przed południem syn ex-gubernatora Węgier stanął w Burgu cesarskim przed obliczem króla.

Ten król jest także cesarzem austriackim i przez lat ośmnaście niczem innym być nie chciał. W imieniu tego króla maszerował na Węgry Windischgrätz i Haynau, w imieniu tego króla generał Hentzi bombardował Peszt z Budzińskiego zamku, w imieniu tego króla po kapitulacji Görgeya u bram Villagos'u rozstrzelano w Aradzie mimo słowa, danego przez cesarza Mikołaja I, trzynastu generałów i pułkowników armii narodowej madziarskiej. Ale przyszła chwila, kiedy cesarz austriacki nałożył na siebie ornat i koronę królów z domu Arpada i na koniu białym wjechał na pagórek koronacyjny, aby mieczem rozciąć powietrze w cztery strony świata. I ten król węgierski powitał jako pierwszego doradcę człowieka, którego Haynau powiesił in effigie na szubienicy. I ten król ofiarował dar koronacyjny, stos nowiuteńskich dukatów na wdowy i sieroty po tych honwedach, którzy w 1848—1849 walczyli przeciwko niemu. I ten król, gdy stawał na ziemi węgierskiej, nigdy inaczey się nie odzywał, jak po madiarsku.

Wszyscy składali mu hołdy. I tylko jeden, Ludwik Koszut, ex-gubernator, nie chciał uznać zgody i ugody. Dla niego stale miała moc obowiązującą uchwała sejmu Debreczyńskiego z d. 14 kwietnia 1849 r., uchwała, składająca z tronu Węgier cesarza Austrii, Franciszka Józefa. Zdała od Węgier, w Turynie zmarł dn. 20 marca 1894 r. ów starzec nieugięty i jedynie

węd i zwierzeń, z spostrzeżeń dokonanych mimochodem przez człowieka, który „całe życie kochał“.

Jest doświadczeniem kilkunastu lat, zestawieniem uwag poczynionych w różnych stadiach rozwoju, wspomnieniem i echem, próbą systemu bez naukowych podstaw badania, poszukiwaniem metody, ambicją naukową urodzonego belletrysty o genialnych zadatkach, jest ogniwem w rozwoju.

Zaiste, na czas reakcyi ponapołońskiej, nazwanej niefortunnie „Restauracją“, zbyt wieloobliczne to dzieło!

W genezie pokrewne metodzie twórczej Nietzschego, owemu genialnemu przetapianiu osobistych przeżyć w spiz praw psychologicznych. Różnią obu oczywiście odrębne pola działania, czas i warunki pracy i najbliższe dążności. Uderza jednak mnogość momentów styčných. Obok metody twórczej i pokrewieństwa wielu orientacyj psychologicznych, owa zasadnicza jednakowość postulatów życiowych, miar w ocenie własnych i cudzych przeżyć (miara siły, użyteczności, energii).

Obaj do owych należą ludzi, którym nie sposób zataić swego ducha, swej osobowości. Przeżycia estetyczne nie są w nich jeno odświeżnością niedzielnego zbytku. Wszelki bowiem fakt przeżycia, odmierzony roztropnie na wadze „interesu“, staje się rozwojowym czynnikiem, ukrzepiającym zawiązki sił, daje twórczą, artystyczną rozkosz.

Nie jest to tedy jedynie wynikiem równych doświadczeń psychologicznych, ale też wyrazem pokrewieństwa ustrojów twórczych obu myślicieli, skoro problem miłosny w zasadzie rozwiązują analogicznie. Nic metafizycznego w ich określeniu. Stendhala ujęcie miłości, jako stanu, w którym „rzeczywistość przeobraża się według pragnień“ mieści się w zupełności w wy-

ciało skrzeplę wroga Habsburgów dn. 1 kwietnia 1894 spoczęło w ziemi ojczyznej.

Wraz z zwłokami ojca wrócił do Węgier Franciszek Koszut. Czy przypuszczał przed laty jedenastu, że dn. 12 lutego 1905 roku stanie w obliczu monarchy, jako przedstawiciel wszystkiego, co jest na Węgrzech madziarskiem, wszystkiego, co oddycha jeszcze dzisiaj ideami Rakoczych, Tekelych, Kuruców?

Państwami, narodami, stronnictwami rządzą ludzie. Nic ludzkiego nie jest im obcem, ani namiętności, ani zawiści, ani uczucie zemsty, ani chęć przebaczenia uraz, ani przygnębienie, ani uczucie zadowolenia, czy pychy. Kto zdola odmalować uczucia sędziwego monarchy, gdy ujrzał przed sobą syna człowieka, którego nazwisko samo jeszcze dzisiaj porywa za sobą naród cały i prowadzi nie tam, gdzie chciałyby go widzieć interesy dynasty? Kto potrafi odmalować wszystkie myśli Franciszka Koszuta, gdy stanął wobec tego samego monarchy, którego imię powtarzał mu ojciec codziennie w długich, długich rozhovorach, tętniących żądzą odwetu, tęsknoty, nadziei w przyszłość narodu?

I właśnie w tem tkwi tragika potężna i znaczenie dziejowe owej rozmowy, która się teraz toczy w Burgu omszałym od starości, że nie byli oni sami, król węgierski i Franciszek Koszut od pierwszej chwili, gdy tenże przestąpił próg gabinetu monarszego. Nie! nie byli sami.

U boku syna szedł niewidzialny dla innych ojciec, potężny władca całego narodu i wraz z synem przekroczył drzwi komnaty królewskiej. A syn go widział i słyszał, czuł jego rękę na swem ramieniu, widział jego oko płomienne gniewem, żalem, rozpaczą i wiarą w przyszłość, słyszał jego głos, który do ostatniej chwili życia powtarzał synowi: „Bądź dobrym Węgrem!“

Tę postać dyktatora, który na Sejmie debreczyńskim płomienną mową przeprowadził uchwałę abdykacyjną, tę postać czystą, nieugiętą, odlaną niby z brązu, tę postać, która mimo dobroci gołębiej, tylko jednemu człowiekowi na świecie nigdy nie chciała przebaczyć, tę postać widzieć musiał także i sędziwy monarcha. Również i dla niego obecność ojca u boku syna podczas posłuchania musiała posiadać zupełnie dotykalne kształty. Gdy mówił z synem, myślał o ojcu. Gdy mówił syn, monarcha mimowoli pytał siebie samego, ile w tych słowach i w oych myślach tkwi nauki i spadku po ojcu. Gdy Franciszek Koszut malował plan dalszego stosunku między Węgrami i Austrią, monarcha zastanawiał się, czy syn mówi z podszeptu ojca, który stoi u jego boku i dyktuje mu żądanie po żądaniu, warunków za warunkiem!

Nie! nie byli sami, monarcha i syn dyktatora. Cień z. . . go stał między nimi, jak po dzień dzisiejszy stoi w każdej chacie chłopskiej i w każdym dworku szlacheckim między Dunajem a Cisą, na płaszczyźnie,

wodach Nietzschego o „sile transfiguracyjnej ekstazy“ erotycznej („Transfigurationskraft des Rausches“, Nietzsche, Wille zur Macht; Zur Physiologie des Kunst).

Zasadą miłości jest więc stendhalowy „błąd optyczny“, święty stan podniecenia wyobraźni i woli, ekstazy, zamknięcie oczu na cyniczną prawdę rzeczywistości, majestatyczny rozrost zdolności, dochodzących może wówczas dopiero do uświadomienia, rozpięcie nowego nieba tęsknot i pożądań nad własną duszą, powrót do siebie. „Człowiek namiętny jest samym sobą, niepodobnym do nikogo“.

A Nietzsche: Durzy jest człowiek szlachetnie, gdy jest szlachetnym, płasko, gdy jest płaskim. Rdzeń jednak miłości jeden: dreszcz, mający swe powody do transfiguracji, ekstaza (ein Rausch), która dobrze czyni, kłamiąc o sobie. Bądź co bądź jednak kłamie się dobrze, gdy się kocha: przed sobą i o sobie. Człowiek wydaje się sobie bogatszym, całkowitszym, jest całkowitszym. Kochający staje się rozrzutnikiem: dość jest na to bogatym. Rośnie mu odwaga, staje się osłem wielkoduszności i niewinności. Skrzydła i nowe uzdolnienia wyrastają temu idyocie szczęścia“.

Dla Nietzschego jest erotyka jednak tylko skromną, uboczną niemal pozycją w przeczornym budzenie gospodarki życia. Zlekka zaznacząwszy wartość, wprzągnął ją w służbę swego systemu, przechodzi chętnie do analizy bogatszych stanów. Unieprzyjemnia mu kwestyę nierozłączne zespolenie z fatalnym problemem kobiety. Kobieta zaś szła mu na nerwy.

Stendhal nie zna niemal antyfeministycznych względów dzisiejszych psychologów miłości. Nosił wszak w sobie dziedzictwo 18 wieku, którego zrównaniem jest pono feminizm.

Wycisnął zaś wiek ów na nim swe piętno i w in-

gdzie się mieszczą potomkowie zdobywców i panów Węgier. I żadna moc ludzka nie zdolałaby wyprowadzić z Burgu tego niewidzialnego gościa tak długo, póki jego syn przebywał pod dachem monarszym. Szedł z nim i stał obok niego jako geniusz opiekuńczy w ważnej dla rodaków chwili...

## Reforma wewnętrznej administracji publicznej.

VII. Projekt rządowy powiada w swojej krytyce naszych urzędów administracyjnych, że powszechnie są skargi, iż u nas ustawy na polu społecznym zwłaszcza, tworzy się dla Wiednia. Otóż daruje mi szanowny autor projektu, ale mnie się zdaje, że on ten sam błąd popełnił przy tworzeniu reprezentacji obwodowych, mając na względzie stosunki w Czechach panujące, które na austriackim życiu parlamentarnym, jak zmorena cięża. Oczywiście bowiem rzeczą jest, że łatwiej będzie w Czechach, podzielonych na obwody według narodowości, kraj zamieszkujących, zaprowadzić dwojaki język urzędowy wewnętrzny, jak w całym królestwie czeskim! Nie chcę nawet przypuszczać, żeby tu o Galicyi myślano!

Celem zaprowadzenia reprezentacji obwodowych jest, jak projekt rządowy wyraźnie przyznaje, usunięcie nadzoru nad administracją autonomiczną od wydziałów krajowych, gdyż on, wyszedłszy z większości sejmowej, nie potrafi być bezstronnym. Powtarzam, że zarzut ten co do naszego Wydziału krajowego jest stanowczo nieprawdziwym, a nie wierzę, żeby był słusznym i co do innych wydziałów krajowych.

Czyż zresztą sześciu mężów, obdarzonych zaufaniem Sejmu — choćby jego większości, która może jedynie rządzić, — do którego kraj cały wysłał swoich wybrańców, pod przewodnictwem jednego z najlepszych obywateli kraju, marszałka krajowego, daje mniejszą gwarancję bezstronności, jak wydziały obwodowe, wyszłe z wyborów naczelników gmin w kraju za pośrednictwem rad powiatowych i obwodowych pod przewodnictwem urzędnika państwowego VI klasy rangi?!

Biurokracja może tak myśleć, ale nie ogół obywateli, prawda! Wszakże organy, wybrane przez mniejsze ciała i ograniczone do działania na mniejsze terytoria, pominiawszy już to, że one także wyjdą z wyboru większości, będą jeszcze bardziej narażone na uleganie wpływom prywatnym.

Wyobraźmy sobie zresztą te nowe wydziały powiatowe i obwodowe przy urzędowaniu. Wszak w tych wydziałach, w których reprezentant władzy podatkowej będzie miał przewagę moralną, będą one służyły za parawan rządowi naczelnika powiatu, względnie obwodu, tam zaś, gdzie moralną przewagę zdobędą sobie reprezentanci żywiołu autonomicznego, będą wieczne scysy, systemowania uchwał i odwoływania się do władz wyższych, na czeim z pewnością administracja nie zyska.

Jest to tembardziej możliwym, że jak słusznie projekt rządowy w jednym miejscu powiada, prawo administracyjne nie może być tak „strictum ius“, nie może być z taką ścisłością stosowane jak sądowne, kontrowersja więc, czy pewne rozstrzygnięcie administracyjne jest zgodne z prawem, czy nie, jest bardzo łatwą. Zapewne, że zbliżenie wyższych władz administracyjnych do ludności i ograniczenie toku instancji, może przy-  
nych względach: zamilowanie do generalizacji, idei ogólnych, systemu, kosmopolityzm, negacja tradycji, ateizm, rowolta przeciw autorytetom. Wyrósł na encyklopedyi i ideologach.

Czem zaś wybiegł poza czas swój? — Tendencją drobiazgowej analizy stanów rzeczywistych, neurojonych, bystrem podglądaniem pod maskę i prawdę zjawisk psychologicznych, zagładaniem w sam warsztat motywów z predylekcyą do skomplikowanych dróg.

(Zajmującym jest zaiste studjum książki tej Beyla, jeśli nas kaprys skusi do wyłuskiwania z dzieła cech nowocześnieści i dawności. Można też dostrzegać w niem jak p. Lack, studyów autora, „zmiernych do stworzenia sobie własnej techniki powieściopisarskiej“. Tych „studyów“ szukałbym jednak raczej w „Renesansowych nowelach“.

Cóż jednak łączy nas z omawianą książką o miłości? W pierwszym rzędzie osobistość autora. A interes dla „Zarysu o miłości“, zalecaną nam przez tłumacza, jest interesem historyka literatury, psychologa artystycznej twórczości, miłośnika osobliwych zjawisk literackich, nie zaś uwzględnieniem materialnej treści dzieła. Psychologia miłości, naukowa osnowa książki Beyla zręcznie musi prawa pierwszeństwa uwagi na rzecz literackich czynników dzieła. O tyle zawiedliśmy nadzieje autora, który pracę swą pojmował jako naukowy „traktat filozoficzny“, o tyle zawiedzie na odwrót książka każdego, kto w niej nie dojrzy zjawiska przeważnie literackiego).

Nie znaczy to, aby książka Stendhala nie orientowała w rzeczach miłości. Określa i bada ona wiele stanów, które warto poznać. Śledzi komplikacje. Wita narodziny miłości, lecz jej choroby i zbrocenia, asystuje w obrzędzie pogrzebowym.

Wyszczególnia kilka głównych rodzajów erotycznego uczucia, uwzględnia związki, jakie zwykło zawierać z innymi władzami i stanami duszy, podkreśla

nieść teje ludności wielkie korzyści, ale z drugiej strony nie można lekceważyć szkodliwych skutków niejedności, jakoby wskutek powierzenia bardzo ważnych działów w administracji swym obwodom i ograniczenie toku instancji na dwie, musiała nastąpić.

Projektowane reformy co do organizacji państwowych władz politycznych, co do oddzielenia sądownictwa administracyjnego od administracji politycznej, co do skróceniu toku instancji, ale nie na dwie instancje — co do praktyki służbowej i pragmatyki służbowej odpowiadają w zupełności duchowi czasu i wymaganiom państwa nowożytnego i dlatego co do nich można się tylko zgodzić z projektem rządowym.

Przechodząc zaś do rozpatrzenia projektu tego ze stanowiska krajowego, należy sobie zadać przedewszystkiem pytanie, jaki wpływ wywarłaby reforma administracyjna według tegoż projektu przeprowadzona w kraju naszym pod względem narodowym? Otóż pod tym względem może on być dla nas w podwójnym kierunku groźnym.

Jeżeli bowiem sobie przypomnimy 1) że projekt rządowy zamierza odebrać gminom znaczną część dotychczasowych ich agend, czy to własnego, czy t. z. poruczonego zakresu działania i poruczyć je częścią reprezentacyom powiatowym, częścią urzędom powiatowym, 2) że reprezentacje powiatowe mają wybierane być według projektu przez naczelników gmin, którzy w wysokim stopniu zależni są od naczelnika powiatu, 3) że reprezentacje obwodowe mają składać się z delegatów reprezentacji powiatowych, 4) że przewodniczącymi reprezentacji powiatowych i obwodowych mają być polityczni urzędnicy państwowi, którzy także mają wykonywać uchwały i orzeczenia reprezentacji powiatowych i obwodowych, względnie ich wydziałów, 5) że szefowie władzy powiatowej i obwodowej mieliby prawo sprzeczne według ich zapatrywania z ustawami uchwały reprezentacji powiatowej i reprezentacji obwodowej, względnie ich wydziałów zasystować i zażądać rozstrzygnięcia w pierwszym wypadku Wydziału obwodowego, w drugim krajowego sądu administracyjnego, 6) że według projektu rządowego druga instancja ma być zazwyczaj ostatnią, 7) że dotychczasowe doświadczenia pouczają nas, że prawo żalenia się w Trybunale administracyjnym coraz mniej daje ludności gwarancji przestrzegania przez państwowe władze administracyjne jej praw, 8) że autonomiczna administracja odsunięta zostałaby w zupełności od dobroczynnego wpływu Wydziału krajowego, to reforma administracji wewnętrznej, w projektowanym duchu przeprowadzona, dopóki nie nastąpiłaby zmiana konstytucyi austriackiej przynajmniej dla Galicyi w duchu rezolucyi sejmowych z r. 1868, a w szczególności, żeby kraj nasz miał zarząd odpowiedzialny przed Sejmem, groziłaby zawsze krajowi naszemu germanizacya.

Germanizacya ta byłaby bardzo łatwą nawet przy obecnym systemie odrębnych statutów konkretnych dla politycznych urzędników państwowych w pojedynczych krajach koronnych. Po wprowadzeniu zaś jednego statutu konkretnego dla urzędników politycznych całego państwa, byłoby oczywiście to niebezpieczeństwo tem groźniejszym, gdyż wtedy rząd centralny, od którego nominacya wszystkich urzędników od VIII klasy rangi zależy, mógłby nam śmiało nasylać niemieckich urzędników.

Zarzuca tu zapewne niejedem, że przecież mamy zawisłość od warunków wewnętrznych i zewnętrznych. Wpływ właściwości charakteru, temperamentu, rozwoju intelektualnego, zależność od ustroju polityczno-społecznego, chwili dziejowej, cech narodowych — stanowią przedmiot omówień.

Jest tedy w tem pojęciu miłość czemś zależnym, zmiennym, nieuchwytnym. Wymyka się z pod jarzma prawideł. Ile jednostek — tyle możliwości, tyle miłości. Nie sposób przy tej metodzie w jednej książce wyczerpać wszystkich kombinacji. Nie na każdy tedy osobisty nasz wypadek, uwarunkowany dzisiejszością, znajdziemy odpowiedź w dziele powstałym przed stuleciem.

Zasadą poglądu Stendhala na życie jest powszechna dążność do szczęścia. Jakże daleko odbiegł odeń Nietzsche. Dwie zaś służą tu drogi: miłość i głód władzy. Wykuwają one energię, którą Stendhall nade wszystko kocha. Bohaterzy jego powieści i nowel są ubóstwieniem energii, wykwitającej impulsywnie z uczuciowego nadmiaru. Miłość i ambicja występują tu niejako w charakterze i dei.

Ucieleśnienie energii znajduje w Napoleonie, któremu bądźto jako oficer, bądź jako urzędnik intendantury towarzyszy na podbój Włoch, na Moskwę, nad Berezynę. Bohater powieści: „Le rouge et le Noir“ J. Sorel, ukrywa portret upadłego cesarza w sienniku łóżka, niby miłosną relikwię. Zapewne podpatrzył ten zwyczaj u samego autora.

Pozór energii, której się dopatrywał w uczuciowej kulturze Włoch, dał mu nową ojczyznę. Nienawidził Francji z czasów Restauracyi. Próżność i obawa przed ośmieszeniem, czyniące chytrze, aby zdusić wszelki poryw ku samodzielności — oto wędzidła ówczesnej Francji. Stendhall zaś nie jest zwolennikiem wędzidel. Walczy argumentem lub — gdy trzeba — paradoksem.

De l'amour jest też poniekąd polemiką. Pojmując miłość jako proces estetyczny, w którym samoułuda wyrabia z głębi skarby podniosłych zdolności — toczy

na wszystkich rządowych stanowiskach Polaków, mamy rozp. wszystkich ministrów austr. z d. 5 czerwca 1869 Nr. 24 Dz. u. kr. wydane na podstawie ces. rozp. z d. 4 czerwca 1869 o języku urzędowym naszych władz, że wskutek tego germanizacya kraju naszego niemożliwa. Na zarzut ten odpowiedź, że u nas wszystko jest możliwym, mieliśmy dyplom październikowy, zastrzegający dla Rady państwa sprawy rzeczywiście wspólne wszystkim krajom koronnym, a pozostawiający całe zresztą ustawodawstwo cywilne, karne i inne sprawy Sejmom krajowym, a potem został dyplom ten cofnięty, a otrzymaliśmy patent lutowy, ścieśniający w § 11 ustawy zasadniczej o Radzie państwa zakres działania Sejmów do tego stopnia, że nawet ustanowienie zasad nauczania w szkołach ludowych zastrzeżono Radzie państwa, a w końcu odebrano nawet Sejmom prawo wysyłania delegacyi do niej i parlament t. z. tulołowy uchwalili w nieobecności Czechów nową ordynacyę do Rady państwa; Czesi otrzymali także na mocy ces. rozp. czeski język urzędowy wewnętrzny, a potem na podstawie ces. rozp. odebrano im nadane prawo!

Ba! byliśmy świadkami, że ustawa państwowa uchwalona przez obie Izby Rady państwa i sankcyonowana przez monarchę została za rządów dra Koerbera ces. rozp. na podstawie § 14 konstytucyi uchyloną.

Ze zmianą prądów politycznych od północnych cesarstw, może się i u nas gruntownie zmienić, możemy dostać na namiestnika albo generała, albo przynajmniej niemieckiego centralistę, a za nim cały zastęp urzędników obcych przy równoczesnym uchyleniu ces. rozp. z d. 4 czerwca 1869 r. Już to samo byłoby dla kraju naszego klęską wielką. O ile zaś ona byłaby większą po przeprowadzeniu zamierzonej reformy administracyjnej, według której w administracji wewnętrznej element autonomiczny poddanoby biurokracyi, całą autonomiczną administracyę odsunięto by od wpływu Wydziału krajowego, a nawet urzędników politycznych, zwłaszcza wyższych, poddanoby większej zależności od władzy centralnej, jak namiestnika przez zaprowadzenie drugiego egzaminu politycznego w ministerstwie po odbytej praktyce tamże i po zaprowadzeniu jednego statutu konkretnego dla urzędników administracyjnych całego państwa!

Z drugiej strony groziłaby nam mogła proponowana reforma administracyjna i ze strony ruskiej. Przedewszystkiem mógłby bowiem rząd centralny przy zmianie prądu politycznego łatwiej wygrać Rusinów przeciw nam. Co zaś jeszcze ważniejsze, to że wszystkie reprezentacje powiatowe i obwodowe w powiatach i obwodach z większością ruskiej ludności mogły by się dostać w ręce nam nieprzyjazne.

Trzeba sobie tylko uprzytomnić, że według projektu rządowego reprezentacyę powiatową wybierałoby naczelnicy gmin — o sprawie tej z punktu widzenia autonomicznego i demokratycznego pomówię osobno. — J. E. p. Bobrzyński powiada wprowadzić, że to samo przez się rozumie, że tam gdzie obszary dworskie istnieją, wybierałoby reprezentacje powiatowe i właściciele obszarów dworskich. Ja nie mogę tego przyjąć jako tak bardzo samo przez się rozumiejące się, ale zresztą gdyby tak było istotnie, to według mego zdania nie zabezpieczyłoby to dostatecznie praw naszej narodowości we wschodniej części kraju, zwłaszcza gdy się parcelacya gospodarstw dworskich wznieże.

TYTUS BUJNOWSKI.

Stendhall wałkę przeciw tym wszystkim czynnikom, na których rozdziera się czar zachwyceń erotycznych, na których potyka się tak łatwo, tak mechybnie stopa poszukiwaczy gwiazd na niebie własnej, rozkochanej duszy. Stąd protest przeciw wychowywaniu dziewcząt w „falszywych subtelnościach“ przy równoczesnym zamknięciu ich w banalnym kole gospodarskich posług.

Żąda kształcenia, bogacenia pojęć. Walczy przeciw obłudzie małżeństw.

Czegóż bowiem więcej żądamy od kobiety, my uporni kochankowie, nad jedną tę łaskę, aby wolno ją było idealizować, aby nie wyłaniała z za kotar piękna, którymi rozrzutnie przyozdabiamy jej rzeczywistość, nieczulej twarzy leniwca, blizn intelektualnej niewoli i rozkosznych, białych ząbków swych ziemskich apetytów!

Wyrazem „kryształizacya“, wziętym z analogii, oznacza Stendhall ów proces idealizacyi ukochanej istoty, ową samowolną zmienność i niestałość cech estetycznych przedmiotu. Pojęcie u Stendhala nowe. Nazwanie dowolne, nie mówi wiele samo przez się. Jednak Stendhall upiera się przy terminie. Jest to już problem jego pojmowania stylu.

W wyrazie tym widzi Stendhall skrócenie, znak, ułatwiający porozumienie. Styl jego jest wogóle poszukiwaniem skróceń, znaków, najbliższej drogi. Sam zwraca uwagę na swój system niedomówień. Tylko bogactwo zdobędzie się na taką oszczędność.

Zarzucono mu oschły, bezbarwny język, zaniedbywanie opisów zewnętrznych na rzecz psychologii. Powiada jednak szczerze w „Promenades dans Rome“: Wolę, aby czytelnik nazwał zdanie mniej zgrabnym, byle miał więcej o jedną, drobną myśl!

Kto tak głęboko zresztą sięgnął w milczącą tajń duszy...

„Szczęśliwym zdarzeniem życia“ był dla Nietzscheho. Może się stanie i dla innych.

EMIL MERWIN.

### Molla Proszki Seidlickie

uniwersalny środek na ciężkie trawienie, brak apetytu i osłabienie, trwale działają. — Cena za pudeł o 2 kor.

Główna wysyłka: Aptekarz A. Moll, c. k. nadw. dost. Wiedeń, Tuchlauben 9. — Składy we Lwowie: JAKOB BEISER, — A. Ehrbar, — PIEPES-PORATYŃSKI — plac Bernardyński — J. Wewiórski, — Szymon Hay, — J. Pineles, En gros. Stan. Markiewicz, Musiałowicz Janik O. T. Wineklera Syn, A. Szkowron.

### Wódka francuska i sol Molla

ból ukaja przy woleraniu przeciw podarżce i reumatyzmowi i innych następstwach przeziębnia. — Najlepiej znany środek uniwersalny. Flaszka kor. 1.90.

## Z ziem polskich.

(Kwestya unicka.)

„Kwestya unicka — pisze p. Russkij w „Now. Wrem.“ — wchodzi całkowicie w sferę tolerancji religijnej, w ciągu dwóch ostatnich lat przyznanej za jedną z głównych podstaw naszej wewnętrznej polityki państwowej i podjętego z woli najwyższej „udoskonalenia urzędzeń państwowych.“

Jeśli w tych słowach publicyści rosyjskiego niema ironii, to jest w każdym razie przyznanie, że tolerancja religijna istnieje w Rosyi tylko w carskich ukazach, a nie w rzeczywistości.

Przechodząc do kwestyi unickiej, p. Russkij oblicza liczbę zupełnie „nawróconych“ na prawosławie unitów na 240 tysięcy, liczbę „wahających się“ na 8 tys., a „opornych“ na 80 tys. Jest to obliczenie stanowczo zbyt niskie, ale nie o cyfry w danym razie chodzi.

P. Russkij przyznaje, że „oporni“ unicy stanowią żywioł najbardziej oddany katolicyzmowi. Daleko łatwiej jest Polaka-katolika nawrócić na prawosławie, aniżeli opornego unitę. Przez lat 30 stosowano i stosuje się wszelkie możliwe środki, aby złamać lub przynajmniej osłabić tę oporność, i wszystkie okazały się bezskutecznymi. W ostatnim sprawozdaniu (prawosławnego) arcybiskupa warszawskiego, przedłożonego Synodowi mówi się, że „oporni po dawnemu są stanowczy i nieugięci, ciągną oni ślepo ku łaciństwu i odrzucają wszystko, co się im proponuje przez pasterzy prawosławnej cerkwi.“

W ślepej nienawiści do prawosławia oporni starają się zaznaczyć swoją przynależność do łaciństwa możliwie otwarcie. „Unikają oni wszelkiej łączności z cerkwią prawosławną, unikając spełnienia nietylko obowiązku spowiedzi i komunii św., ale nawet chrzczenia dzieci, brania ślubów i innych sakramentów“.

W takich warunkach — dodaje od siebie p. Russkij — które rozpoczęły się, według słów tegoż sprawozdania arcybiskupa „od czasu sztucznie wytworzonego w r. 1875 przyłączenia unitów, położenie „opornych“ jest niezwykle ciężkie. Jak i wszyscy b. unicy są oni bardzo religijni, i dlatego, w obecnych warunkach są niezmiernie nieszczęśliwi. Uważając siebie za katolików, nie idą oni do prawosławnej cerkwi, a kościół jest dla nich zamknięty, tam nie dadzą im ślubu, nie ochrzczą dziecka, nie pochowają zmarłego.“

Jeśli się to robi, to tajnie, w ukryciu, przy zastosowaniu podstępów i chytrych, pod groźbą surowej kary, która spada na tych księży, którzy decydują się na zaspokojenie religijnych potrzeb b. unitów. Aby wziąć ślub, oporni jadą zwykle za granicę, do Krakowa, albo też stają parami za biorącymi ślub w kościele katolickim. Wielu z konieczności żyje na wiarę z katoliczkami, a dzieci z takich związków są już legalnie katolickimi, i tym sposobem rodzi się pokolenie, które już prawnie jest katolickim. Korzyści z tych prawosławnych, którzy uporczywie uznają się za katolików, ani dla sprawy rosyjskiej w Królestwie, ani dla prawosławia oczywiście nie ma, a szkoda jest wielka. Te 80 tysięcy opornych są wśród ludności włościańskiej najbardziej zakłętymi wrogami prawosławia i wszystkiego, co rosyjskie; równocześnie są oni przedmiotem przeciwprawnych zabiegów i działań miejscowego duchowieństwa katolickiego, ogniem, łączącąc miejscowości, w których mieszkają z zakordonowanymi polskimi żywiołami i bardzo stosownym tematem dla wskazywania rosyjskiej nietolerancji i niesprawiedliwego sekowania duchowieństwa katolickiego. Jest to jedna z tych kwestyi, które dotychczas przeszkadzają unormowaniu stosunków Polaków do

Rosyi i oddaniu do archiwum „wyjątkowego“ położenia Królestwa Polskiego.

Władze świeckie w osobach wielkorządców kraju Hurki i hr. Szuwałowa widziały w opornych unitach zło, z którym raz nareszcie skończyć trzeba. W r. 1897 była chwila, kiedy kwestya zdawała się rozwiązana. Projektowano uznać opornych tem, czem są oni w rzeczywistości, t. j. katolikami.

Książę Imeretyński uważał sprawę za ukończoną, ale przeciwko takiemu rozstrzygnięciu wysunięto przypuszczenie, że uznanie opornych, jako katolików, pociągnie za sobą oderwanie się od prawosławia nietylko wahających się, ale i większej części tych, którzy prawosławie już przyjęli. Wskazywano na nietrwałość sytuacji ludności, która przyjęła prawosławie, na jej ciężką ekonomiczną zależność od obywateli Polaków i na „dostępność katolickiej propagandy“.

P. Russkij przyznaje, że „utrata 250 tysięcy prawosławnej ludności kraju byłaby wielkim błędem“. Publicysta rosyjski radzi tedy, aby dla tej prawosławnej ludności stworzyć takie warunki ekonomicznego bytu, aby nie była ona zależną od Polaków — „wtedy nie będziemy potrzebowali — powiada p. Russkij — obawiać się jakiegokolwiek propagandy.“

Niech ten kto uporczywie uznaje siebie za katolika, pozostanie katolikiem na podstawie prawnej, bez żadnych prześladowań i ucisku. Ani kościół prawosławny, ani państwo nasze nie potrzebują tych, którzy uporczywie nie uznają siebie za prawosławnych. Trzeba jednak równocześnie dla tych unitów, którzy uważają siebie za prawosławnych, zrobić wszystko, co jest potrzebne dla ich możliwie samoistnego bytu.

Takie rozstrzygnięcie kwestyi unickiej będzie kwestyą nietylko polityki, ale i tolerancji religijnej nietylko w słowach, ale i w czynach“.

Do tej konkluzji dochodzi publicysta rosyjski.

Jeśli rząd rosyjski pozwala wypowiadać się w tym kierunku w prasie, jeśli opinie takie zamieszcza „Nowoje Wremia“, które bardzo subtelnie wyraża zwykle usposobienie rządu, jest to widocznym dowodem, że w sferach rządowych są już zdecydowani przechylić się na stronę pożądaną dla ministra decyzji.

## Wypadki w Królestwie.

### Fundusze z Anglii.

(n) Londyński „Standard“, a równocześnie z nim „Liverpool Courier“ donoszą, że angielskie organizacje robotnicze i zarobkowo-humanitarne postanowiły wstrzymać pieniężne zasiłki dla strajkujących w Królestwie, „ponieważ ruch staje się wybitnie politycznym, a jako taki nie zdaje się być ogólnie narodowym“. Równocześnie specjalny korespondent biura Reutera telegrafuje z Łodzi: „Zwracanie się o pieniądze do Anglii na rzecz strajkujących wywołało bardzo złe wrażenie w tutejszych kołach przemysłowych i innych, ponieważ strajki powstały w znacznej mierze z agitacji politycznej, otrzymane fundusze używane są na cele rewolucyjne“.

### Dylemat mobilizacji.

(n) Specjalny korespondent „New York Herald“ w Warszawie wyjechał przed tygodniem do Łodzi i stamtąd zdaje teraz codziennie sprawę z położenia. W ostatnim jego liście znajdujemy ciekawy ustęp następujący:

„Po starannem i wszechstronnem zbadaniu przyszedłem do przekonania, że obecny ruch w Rosyi jest próbnem przedstawieniem przed istotną rewolucją. Ży-

co było w szkole, tak: Ale wydarł mi to landrat wzajemian na obietnicę, że im nie zrobi nic złego! Tak, ludzie dobrzy! On mi to obiecał, a potem zdradził mnie, oszukał i zrobił nieszczęśliwym wraz z temi nieszczęśliwymi!

Szmer podniósł się w izbie, coraz głośniejszy, co raz gorętszy. Nie ulegało już wątpliwości, że jednym z tych fenomenów, tak częstych w zgromadzeniach podnieconych bardzo silnie wrażeniem chwili, oburzenie i niechęć przemieniły się naraz w silny prąd współczucia i sympatii.

Sama nawet Górkowa dała się prądowi temu porwać. Twarz jej złagodniała powoli i łzy zaczęły po niej spływać jedne za drugą. Potem pochyliła się lekko w stronę księdza i wyciągnawszy rękę dotknęła jego sukni, jakby chcąc go pozdrowić czy przeprosić.

— Widzę to ja dobrze, że jegomości pokrzywdzono i że oni nie są tacy źli, jako to ludzie mówili — rzekła.

— Nie, jako żywo, nie! — przytwardziły jej liczne głosy.

Skowroński wmiszał się znów. Okazywa wmykała mu się z ręki. Musiał ją zatrzymać za jakąś cenę.

— Jeszcze słówko — zawołał. — Widzę ja już, jak to było i pokazuje się, że wachmistrz żandarmów miał rację, gdy się wyśmiewał z księdza, mówiąc, że von Treskow tak go w pole wywiódł! Bo wystawcie sobie ludzi — czyście to syszeli kiedy? — obiecał księdzu landrat, że tym, na których ksiądz doniósł, nie zrobi nic trwale złego, uważacie, trwale złego! No, i nie zrobił, bo Wierzołka wypuszczają za kilka miesięcy a Błażka jak dorośnie. A potem zapewne u pana landrata więzienie i dom poprawy — to nic wogóle złego! Owszem: ani tu, ani tam nie usłyszysz polskiego języ-

wioł rewolucyjny próbuje swoich sił, wierności wojsk i stanowczości rządu. Tak dalece walka pozostała nierozstrzygniętą, władze dowiodły, że mogą zawsze jeszcze polegać na wojsku i że każdy ruch zbrojny będzie natychmiast zgnieciony. Rewolucyoniści odnieśli wielkie zwycięstwo: przeszkodzili mobilizacji rezerwistów na daleki Wschód, udaremnił ją. (Według wczorajszej depechy „Czasu“ mobilizacja ma odbyć się w Łodzi i Warszawie 27 bm. — Red.). Mobilizacja ta była zarządzona 4 bm., ale została odwołana. Rząd przyszedł do przekonania, że w razie jej przeprowadzenia i wysiania 40.000 rezerwistów do Mandzuryi, całe Królestwo wybuchłoby, jak skład prochu. To stawia rząd oko w oko z dylematem: jeżeli spróbuje zmobilizować rezerwistów, to ci mogą spowodować powstanie rewolucyjne w całym państwie; dzisiejsze usposobienie w Rosyi nie pozwala na wystanie z kraju jeszcze około ćwierci miliona ludzi, jakkolwiek władze wojenne uważają te posiłki za absolutnie niezbędne. Jeżeli zaś Kuropatkin posiłków tych nie otrzyma, to los jego armii już jest zdecydowany: Japończycy ją zniszczą najniewątpliwej“.

### Z listów prywatnych.

Jak wypadki warszawskie odbiły się w prostaczych umysłach, wskazuje na to list z Warszawy, pisany do krewnych w Poznaniu, ogłoszony przez „Orędownika“. Oto treść listu:

Warszawa, 2 lutego 1905. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Kochana Matko! Jeszcze z łaski Najwyższego żyjemy, ale ze samego strachu umierać można. Straszne nieszczęście nawiedziło miasto nasze. Czegośmy to doczekali! Z Warszawy w jednej chwili zrobiło się ohydne miasteczko. Wszystkie fabryki, warsztaty, drukarnie, koleje, składy i piekarnie zamknięto, Dorożkarze stanęli. W piątek o 10 rano wszędzie zapanał nagły zastój. Z przedmieść do miasta nikogo nie wpuszczali.

O godzinie 12 zgraja rzeźmieszków zabrała się do roboty i sprawiła straszny obraz nędzy. Trudno to wszystko opisać, bo samo serce płacze. Palili monopole, tłukli szyby w piękniejszych składach, magazyny obracali w perzynę. W sobotę ze wszystkich stron nadeszło wojsko, konnica i piechota i porozstawiali się po całym mieście. W niedzielę porozlepiali karty, zapowiadające, że będą strzelać. Gazy i wodociągi w niedzielę były zamknięte; na ulicach latarnie potłukli i słupy połamali, Było ciemno, że jeden drugiego nie widział. Czysty las.

Wojsko poczęło strzelać w zbite gromady. Trupa jak piasku. Wszystkie więzienia i cytadele przepelnione. Kto na ten straszny obraz patrzył oknem, do tego zaraz strzelali. L. wyrzwał oknem na ulicę i o mały włos życia nie stracił. Zdążyliśmy wszyscy uciec z pomieszkania, w którego suficie 5 kul utknęło od strzałów z ulicy. Wszystkie bramy pozamykano. Pod kluczem wchodzimy i wychodzimy, jak złodzieje. A musimy chodzić i szukać chleba, aby z głodu nie umrzeć. Dwa funty chleba kosztują 20 kop. (40 fen.), a jeszcze go dostać nie można, bo jeden drugiemu wydiera gwałtem. Bardzo wielu niewinnych ludzi padło ofiarą. Moskale się tak mścili. Winien czy niewinien, kto się pokazał, do tego walili. Nawet i dzieci zabijali. Dwa tysiące rannych. Zabitych obnażono. Sam rząd chowa wszystkich w jeden dół, ale jeżeli się zgłasza kto z rodziny, to mu trupa wydadzą do pochowania.

Już więcej pisać nie mogę, bo wszystko tak mi stoi przed oczyma, że wcale nie wiem, co piszę, choć wiele więcej jest do pisania. Napiszcie nam też kilka słów, bo nie wiemy, co nas tu spotkać może, chociaż to wszystko z woli Pana Boga. Niech nas Matka ofia-

ka, a to źle najgorsze! Tak to, widzicie sami, wychodzą na swojej wiernej służbie pacholkiwie rządowi. Użyją ich a potem okpią i jeszcze wyśmiejają!

Ksiądz słuchał słów młodego agitatora ze ściągniętymi brwiami. Potem drgnienia nerwowe zaczęły mu przelatywać przez twarz. Nic jednak nie powiedział.

A Skowroński mówił dalej, zapalając się coraz bardziej.

— Nie oto idzie jednak teraz, czy landrat, oszukał księdza, czy nie. Chciał, czy nie chciał, dość, że do nieszczęścia tych dwóch biedaków ksiądz dopomógł i może za prędko gotowicie go rozgrzeszyć za babami idąc, jak zwykle...

— Oho, patrzcie, jaki tu nam profesor zjawił się! przerwał mu ironiczne głosy.

— Cie, jaki mądry! zapiszczały obrażone baby.

— Czekajcie no, słuchajcie! uspokajali inni.

— Pytaliśmy go, czy temu psu Treskowi wskazał na Górkę i Wierzołka i czy stał się przyczyną ich nieszczęścia, — i przyznał się, choć mówi, że nie chciał złego, że go landrat oszukał. Dobrze, niechże tak będzie! Ale czy to już wszystko o co mamy go pytać? Czy już nikomu z pomiędzy was on nie wyrządził krzywdy? Milczyciel! A kościół? A nabożeństwa i karnia? A szkoła?

Szmer znów przez chwilę przebiegł po izbie i zginął.

— I to mu darujecie? Dobrze! To już nie będę wam mówił: Spytajcie go oto, co o nim pisze wasza gazetka, bo to dla mnie żadne nieszczęście i żadna strata... Owszem, my mu za to możemy być tylko wdzięczni! ale wy — to co innego. Wam — pytać go!

(C. d. n.)

## Proboszcz z Priesslau.

Sceny z życia śląskiego ludu.

(Ciąg dalszy.)

Głos jego podniósł się, drżący wzruszeniem i rozbrzmiewał wśród ogólnej ciszy skargą zbolalą, i zdawało się, że za chwilę rozedrze się łkaniem.

Zdumienie zapanowało wszystkim oddech w piersiach. Tak zupełnie innym przywykli oni widzieć tego człowieka! Ten olbrzym, pełen pogardliwej wyższości i pychy, gotów zawsze iść naprzód przebojem i łamiąc bez litości wszelkie przeszkody — on stał teraz wobec tych małuczkich, tych pogardzonych, i błagał ich ze łzami w głosie i rozpaczą w oczach o przebaczenie i litość!

To też wzruszyły się naprzód niewieście serca i dały się słyszeć zewsząd westchnienia i coraz głośniejsze szlochania a nareszcie i męskie głosy się podniosły:

— Bóg przebaczy!

— My wiedzieli, że to nie ze złego serca!

— Kogo tu jegomość nie poratował, nie wspomógł!

— To już taka była wola boża!

— To tych Niemców przeklętych wina, nie jegomości.

A on, jakby podchwytyjąc ostatnie słowa, zwalniasz go od winy, mówił dalej:

— Więc już też wszystko wam powiem, bom każdy ciężar nieść gotów, ale tego nie potrafię unieść! Powiedziałem landratowi, że Wierzołek i stary Górka są przywódcami oporu, to prawda! Powiedziałem i o tem

**Piekarnia F. Tabaczyńskiego** wypieka codziennie świeży chleb czysto żytny tzw. „domowy,  
z marką **F. T.** cena 24 ct.

ruje Bogu w swoim kościółku. Ukłony dla wszystkich  
Ludwika N.

Z Radomskiego pisze młody praktykant fabryczny  
do swego wuja w Krakowie pod d. 8 lutego:

„U nas w Królestwie dzieją się rzeczy niemożliwe, zwłaszcza w Ostrowcu, Klimkiewiczowie i okolicach fabrycznych — druga Warszawa. Piąty dzień nie chodzimy do zajęć. A nie wiele mogą wujowi udzielić wiadomości, dla czego mianowicie. Co za chaos! Wszystkie zakłady naukowe i fabryczne zamknięte.

„Strasznie tu teraz, wieczorem nie można pokażać się na ulicy. Przykry widok, straszne odgłosy! Ciepła krew, luty czerwon, jakiś tajemniczy niepokój... Serce może pęknąć lub skamienieć.

„Co będzie dalej? Wojska moc. Robotnicy ze wszystkich fabryk zbierają się w Klimkiewiczowie i cały dzień wyprawiają bezcelestwa. Chodzi im koniecznie o: 1) trzy zmiany na dobę, t. j. aby robili tylko 8 godzin, 2) zwiększenie płacy, 3) zniesienie policyi z fabrycznego placu, 4) zmiany kontrolerów. Lada dzień spodziewamy się walnej bitwy.

„Przytem przyjechało z Warszawy i Łodzi mnóstwo agentów, którzy burzą robotników. Sklepy pozamykane, chleba brak. Co będzie, gdy przyjdzie do oręża! Trzyście tysięcy robotnika na dwa pulki marnego wojska...

„To dopiero mazgaj — pomyśli sobie wuj. — O nie, to nie to, daleki jestem od podobnych uczuć! Ale te obrazy, które mam przed oczami, te huk, wycie wojska, nielad... Niemoc moja, nerwy moje!”

Przytaczamy ten urywek dla scharakteryzowania nerwowego nastroju wśród młodzieży robotniczej, nie zdającej sobie sprawy z wypadków, którym nawet — jak to widać z postulatów robotniczych — nie nadano zgola znaczenia politycznego. Owa zapowiadana bitwa odbyła się chyba w Skarżysku, gdzie — jak donosiliśmy — wiele ludu bezbronnego padło ofiarą kul moskiewskich.

(n) W naczelnym artykule redakcyjnym „Standard” omawia sytuację w caracie i w końcu tak pisze: „W Finlandyi, na Kaukazie i w niektórych prowincjach uralskich duch narodowy bynajmniej nie zagał. W Polsce jest on zawsze rozbudzony, nawet kiedy pozornie nie jest czynny, a zdaje się, że obecnie ten nieszczyśliwy kraj gotuje się do energicznej manifestacji swego antagonizmu do rządów rosyjskich, niż kiedykolwiek po ostatnim powstaniu. Rozruchy strajkowe są jednocześnie rewolucyjne. Królestwo posiadające olbrzymie, źle zorganizowane środowiska przemysłowe, które powstały jak grzyby i gdzie tłumy półbarbarzyńskich robotników tłoczą się w strasznej materialnej nędzy i deprawacji — Królestwo pada pastwą anarchicznego socjalizmu. Biedni żydzi, zgłodniałe chłopstwo, przepracowane a źle płacone rzesze robotników w takim mieście, jak Łódź — to gotowy materiał. W zwykłym trybie możnaby sądzić, że ruch się zwróci przeciw chlebowadcom, miejscowym kapitalistom, burżuazji i ziemskiemu obywatelstwu. Ale w Polsce te same klasy są same przeciw zawsze w opozycji do rządu, pełne są rozgoryczenia przeciwko obcej władzy, która zgniotła ich narodowe aspiracje, odebrała im wolność słowa, skróciła religijną swobodę. Czy może być mowa o zorganizowanym powstaniu polskiem, nie wiemy. Ale fermenty w Królestwie są po temu, rozlewają się bezustannie, a towarzyszą im demonstracje, których robotniczymi, przemysłowymi nazywać niepodobna”.

## Walka o język polski w szkolnictwie.

Korespondent „Nowej Reformy” podaje następujące szczegóły z walki o spolszczenie szkół, jaką podjęła obecnie młodzież polska w Królestwie.

Pierwszy podobno akt młodzieży przyszedł do skutku w gimnazjum w Łomży, gdzie dyrektor, nie umiając sobie inaczej poradzić, wpadł na iście szatański pomysł. Oto wzywał podstępnie rodziców, w pierwszym rzędzie Rosyan, i kazał każdemu z ojców podpisywać akt oskarżenia syna o przestępstwo, potępienia go i ośkarżenia prośbę o srogie ukaranie dziecka. Kto nie podpisał, tego syn zostawał ukarany i wykluczony. Można sobie wyobrazić straszliwą walkę rodziców, wziętych jakby w rodzaj prasy między władzą a własnym dzieckiem.

W Włocławku hasłem niemal ogólnego strajku robotniczego było takie same wystąpienie młodzieży gimnazjalnej do dyrektora o język wykładowy polski.

W Pułtusku przy podobnym akcie w jednej z klas gimnazjum, gdy dyrektor wobec profesorów wzdragał się przyjąć wręczonego mu aktu, uczniowie porządnie ich obili.

W Lublinie znowu z tych samych powodów wyrzucili inspektora gimnazjalnego z klasy przez okno z pierwszego piętra.

W Radomiu, gdzie jak już wiecie, padło wśród rozruchów trupem 9 uczniów, zaś 16 odniosło rany, złożono też tej samej treści memoriał dyrektorowi.

Jest to zatem powszechny wyraz przekonań młodzieży całego Królestwa Polskiego, jest to głos rozpaczy z tysięcy dziecięcych i młodzieńczych piersi, głos uświadomiony silnie o konieczności przywrócenia macierzystemu językowi jego praw przyrodzonych.

Młodzież otrzymała pewne poparcie w podpisach tysięcy rodziców na memoriałach, skierowanych do kuratorów. Niemniej w kołach bardziej umiarkowanych, nie mówię już o konserwatywnych lub broń Boże „ugodowych”, powstała niemal panika i zrodziła się już kontragitacja w tym duchu, iż bądź co bądź nie do młodzieży należy występować o to do władzy, ani postronnym osobom decydować w tych sprawach. Odbyło się już nawet zebranie kilkudziesięciu poważnych osobistości, celem powstrzymania tego „szalonego” ruchu młodzieży i zapobieżenia ciężkim jego następstwom. W rozpaczliwym położeniu znalazły się również i władze szkolne i tak już nie grzeszące ani mądrością, ani taktem — a nie mając na razie innego wyjścia, zamykają szkoły aż do czasu powrotu z Petersburgu kuratora okręgu naukowego Schwarza i rektora uniwersytetu. Powrót ich poprzedzają już hiobowe wieści o konieczności zamknięcia uniwersytetu na lata lub jego zwinięcie raczej!

Szczegóły zajścia w IV gimnazjum żeńskim po sprawdzeniu ich wśród dnia tak się przedstawiają:

Gdy inspektor z profesorem zjawili się w klasie najwyższej, wystąpiła uczennica panna Rzewuska i zaczęła odczytywać memoriał młodzieży. Kiedy już przy punkcie trzecim, opiewającym o równości praw Polaków i Rosyan do posad nauczycielskich, inspektor brutalnie starał się siłą wyrwać jej z rąk memoriał, przy czem zapomniał o względach należnych kobiecie, oburzona uczennica nie wahała się, w miarę sił fizycznych, napiętnować go nie tylko dłońmi, ale i pazurkami, w czem pomogły jej inne uczennice. Zrobił się gwałt i zamieszanie, inspektor telefonem sprowadził kozaków, którzy z karabinami weszli do szkoły, zleciała się chimara policyi, otoczono gmach (przy ul. Kapucyńskiej), z którego dziewczęta wyszły, a inspektor szkołę zamknął.

Korespondent „Nowej Reformy” myli się twierdząc, że akcja ta rozgrywa się na tle powszechnego strajku. Była ona przedsięwzięta i postanowiona zanim o strajku ktokolwiek słyszał, przez żywoły naródowe.

Wybuch strajku spowodował jedynie zaostrenie formy wystąpień młodzieży.

## Z caratu.

### Okropne barbarzyństwa.

(n) Paryski „Temps”, najwybitniejszy organ moskaloński w zachodniej Europie, a po za tem odznaczający się wielką ostrożnością dziennikarską, podaje w swojej korespondencji petersburskiej straszne wiadomości o metodach, jakich używa policja, aby wymusić wyznania czy denuncjacje na osobach, które wpadły w jej ręce. Piszze korespondent, że wśród rannych w czasie ostatnich rozruchów była młoda studentka, którą kozak ciał szablą przez piersi. Odstawiono ją do szpitala, a kiedy oberpolicmajster po nią posłał, lekarz oświadczył, że była zbyt słaba, aby mogła opuścić łóżko. Drugie wezwanie otrzymało taką samą odpowiedź, ale agenci policyjni mimo to zabrali dziewczynę opatrzoną bandażami. Przywieziono ją w 25 godz. później napowrót do szpitala, śmierzenie białą — „z ciałem ciałem literalnie pokrzytem czarnemi i sinemi, napuchłemi pęgamy”. Oberpolicmajster rozpytywał się ją o wszystko, coby mogła wiedzieć o „anarchistach i spiskach przeciw rządowi”. Studentka, nie wiedząc nic, nie mogła dać żadnej informacji. Więc, chociaż jeszcze cierpiała z niezagojonej rany, została poddana chłoscie... nahażką przez ramiona i plecy. Potem znów ją badano, ona znów milczała — więc znowu ją bito, tym razem po żebrach. W końcu biedaczka, na wół obiąkana z bólu i osłabienia, zeznała wszystko, co mogło zadowolić siepaczów.

„Nie sądzcie — dodaje korespondent „Tempsa” — „że to czyn jedyny” i przytacza wykaz, sporządzony przez jednego z lekarzy, który zwiedził petersburskie szpitale pamiętnej krwawej niedzieli. Policzył trupy, leżące w dziedzińcu każdego szpitala, a chociaż zwiedził tylko 15 z 46 szpitali, doliczył się trupów — 2.195.

### Memoriał fabrykantów żelaza.

Związek fabrykantów żelaza wystosował do prezesa komitetu ministrów Wittego memoriał w sprawie robotniczej, który kończy się słowami: „Nastój mas ludowych jest groźną przestroga, że żadne środki represyjne nie położą tamy ruchowi ludowemu, który się obecnie znowu objawia. Normalne stosunki między pracodawcami a robotnikami tudzież poprawa bytu robotników może nastąpić tylko pod następującymi warunkami:

1. System rządu oparty na prawie, ponieważ obecny system prawodawczy nie odpowiada potrzebom narodu, a szczególnie szkodliwy jest dla interesów przemysłu; udział wszystkich stanów w ustawodawstwie a więc zarówno przemysłowców jak robotników jest niedozwolony.
2. Równość wszystkich przed prawem.
3. Ustawami gwarantowana nietykalność domu i osoby.
4. Dla robotników prawo zgromadzeń i strajków. Dla przemysłowców również prawo zbiorowego zaniechania roboty.
5. Prawna i indywidualna ochrona robotników przed gwałtem ze strony strajkujących, ponieważ prawo

strajku nie zawiera zarazem przymusu należenia do strajku.

6. Wolność słowa i prasy.

7. Powszechna obowiązkowa nauka w szkołach ludowych o rozszerzonym w programie elementarnym. Uproszczenie formalności przy zakładaniu szkół, bibliotek, czytelni i towarzystw naukowych.

## Odgłosy wojny.

(n) Berliński „Localanzeiger” dowiadyuje się z oficjalnego źródła rosyjskiego, że

w. ks. Mikołaj Mikołajewicz, mianowany naczelnym wodzem

wojsk mandżurskich, wyjedzie jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia. Dotąd niewiadomo, czy Kuropatkin zostanie odwołany do Europy, czy też obejmie dowództwo jednej z trzech armii w polu, lub wreszcie czy pozostanie przy boku w. księcia. Książę Fryderyk Leopold pruski który pojutrze stanie w Petersburgu, odjedzie do Mandżuryi razem z nowym naczelnym wodzem.

Piszac kilka dni temu o rozgłaszanej zmianie naczelnego wodza, zaznaczyliśmy, iż jest rzeczą trudną do uwierzenia, aby zmiana nastąpiła w obecnej najkrytyczniejszej chwili. Jeżeli to jednak nastąpiło, sądzimy, że w. ks. Mikołaj udaje się do Mandżuryi w tym celu aby obecnością swoją zmusić tamtejszą generalicyę i oficerów do przykładniejszego posłuszeństwa Kuropatkinowi. Oficerowie rosyjscy, wylamujący się z pod karność względem naczelnego wodza, niższego od nich urodzeniem czy towarzyską pozycją, nie ośmielią się obchodzić rozkazów członka carskiej rodziny. Zdawano sobie z tego sprawę już w maju i czerwcu, gdy projektowano wysłanie na front jednego z w. książąt, ażeby zaprowadzić w polnym sztabie i wogóle w armii ściślejszą spójność. Prawdopodobnie więc Kuropatkin, pozostający przy boku Mikołaja, nie przestanie być rzeczywistym, choć nie nominalnym, wodzem naczelnym.

Charakterystycznym jest, że petersburskie koła wojskowe zdają się chcieć przygotować opinię na niezmiernie trudności polnej sytuacji, na stanowczą klęskę. Urzędowy organ „Ruskij Inwalid” pisze przesadnie, że marszałek Oyama ma pod swoją wodzą 275.000 regularnego wojska, 150.000 rezerwistów i 60.000 nieregularnych sił, czyli razem około 500.000. Wprawdzie dokładnych cyfr armii marszałka nie mamy, bo ich sztab japoński nie ogłasza, ale oficerowie zagraniczni w Mandżuryi, zwłaszcza pułkownik Gädke i francuski major Lagrange, zgadzają się z korespondentami, obliczając siły japońskie ogółem na 345.000.

Flota admirała Roźdiewieńskiego pozostaje zawsze jak trumna Mahomeita.

w zawieszaniu między alternatywą dalszej podróży na niewątpliwe zniszczenie, a powrotu, który w bezpośrednich skutkach gorszym tylko może być od zniszczenia. Teraz więc po raz już czwarty dowiadujemy się, że Roźdiewieński otrzymał rozkaz opuszczenia francuskich wód Madagaskaru. Admirał zaś uwiadamia równocześnie korespondentów francuskich, że... czeka na przybycie trzeciej eskadry. Dzisiejszy telegram poranny z Libawy głosi, że przybył tam admirał w. ks. Aleksy i że trzecia eskadra ma dziś być „gotową do wyruszenia”.

Blokada Władywostoku jest do tego stopnia ścisłą, że, jak donosi Biuro Reutersa z Tokio, rząd japoński wstrzymał zupełnie dostawę zagranicznego węgla, mając go podostatkiem na rok przynajmniej — ze skonfiskowanych okrętów, które się udawały do Władywostoku. Dzisiaj biuro Reutersa telegrafuje, że Japończycy skonfiskowali koło wyspy Yezzo parowiec „Paros” (zdaje się angielski z Szangaju), wiozący do Władywostoku okrętowe materiały budowlane i żywność.

„Times” rozpisuje się obszernie o niepowodzeniu, jakie spotkało akcję rządu francuskiego w kierunku pokojowym. Carat jest w tem położeniu, że na wszystkie namowy do pokoju musi pozostać głuchym tak długo, dopóki wojska rosyjskie nie odniosą w Mandżuryi

choć pozornego zwycięstwa.

Tymczasem dobrze wiadomo, że nowa klęska rosyjska w polu, lub nawet zniszczenie floty bałtyckiej pociągnąć za sobą musi w Rosyi wypadki daleko groźniejsze od dotychczasowych, a w każdym razie koniec kredytu Rosyi w Europie. Nie ulega wątpliwości, że pokojowa agitacja we Francyi miała i ma powody humanitarne, ale są i inne. Całe społeczeństwo francuskie jest dziś usposobione pokojowo, nikt tam z pewnością nie marzy o polityce zdobywczej czy nawet odwetowej — dla tego przymierze z Rosją ma wartość tylko względną. Ale wielcy i mali kapitaliści francuscy oddali carskiemu skarbowi olbrzymie sumy. Każdy tydzień wojny grozi ich interesom oczywiście niebezpieczeństwem — a może niema drugiego w Europie narodu, tak czulego na finansowe niepewności. Z ostatniej pożyczki rosyjskiej jednego miliarda franków publiczność francuska wzięła tylko... 125 milionów. Bankierzy uwiadomili rząd carski, że na razie nie ma nadziei większego udziału. Ten fakt tłumaczy, dla czego myśl o pokoju zajmuje Francję bezustannie, nawet gdy rząd petersburski daje wszystkim możliwymi drogami do poznania, że bez jakiegos zwycięstwa o pokoju mowy być nie może — a na zwycięstwo dziś się zanoszą daleko mniej niż kiedykolwiek.

**Ostrzeżenie!**

**Apteka Piotra Mikołascha we Lwowie, przestrzega** Szanowną P. T. Publiczność, aby przy zakupie Syropu sulfogujakolowego ordynowanego przez Pp. lekarzy w zastępstwie Sirofiny, Syropu sulfosot itp. żądała wyraźnie: WYROBU APTEKI PIOTRA MIKOŁASCHA, gdyż wyrób ten przysługuje wyłącznie tej aptece, a wszelkie inne wyroby, przeciw którym wdrożyłem dochodzenie są dowo-karne, są prawnie NIEDOZWOLONYM FALSYFIKATEM.

**Z listu lekarza polskiego.**

„Kuryer Warszawski“ podaje list doktora J. Muchy z Nikolska-Usuryjskiego, który charakteryzuje „świetną organizację“ wojennych porządków rosyjskich.

„Pomimo już prawie całego roku trwania wojny — pisze dr. Mucha — panuje ciągle ogromny chaos, ogromny nieporządek, stwierdzający na każdym kroku brak przygotowania i organizacji. Gdy w ciągu 5 dni każą lekarzowi rzucić wszystko i nieść w ofierze swoją służbę państwu, zdawaloby się, że oczekują ich z niecierpliwością, że są bardzo potrzebni. De facto zaś po przybyciu na miejsce chodzą oni bardzo długo bez żadnego zajęcia, a często otrzymują po takim wyczekiwaniu pracę, którą załatwić można w ciągu pół godziny.

„Bumaga“ nakazuje uformować 10 szpitalów. Zaczynamy nie od zebrania materiału na budowę, lecz od sprowadzenia całego personelu dla tych szpitalów. Później okazuje się, że nie ma materiału budowlanego na miejscu, że nie można go sprowadzić, że niema robotnika, że szpitale będą gotowe za rok może, lecz lekarze dla nich, pisarze, urzędnicy są już na miejscu.

Wczoraj przeczytawszy depeszę o znakomicie zaopatrzonych w ciepłe ubranie żołnierzach, jako ilustrację do tego mogę przytoczyć fakt następujący:

Dyżurowałem w szpitalu, gdy w nocy obudzony byłam wiadomością, że partya żołnierzy, wypisanych do domu, wróciła z punktu etapowego do szpitala, prosząc, żeby im wolno było przemocować, gdyż na punkcie etapowym marzną, nie mając ciepłego ubrania, butów itd. Rzeczywiście, strasznie było patrzeć na tych nędzarzy, którzy z pierśią przestreloną, z polamaniami nogami i rękami wracali przy mrozie — 20 stopni R. do domu, tak nędźnie zaopatrzeni na drogę powrotną. Przypuszczam, że przy takim zaopatrzeniu wielu rekonwalescentów po drodze będzie zmuszonych znowu udać się do szpitala.

Żołnierz rosyjski z pewną zazdrością spogląda na swojego japońskiego kolegę, który wprawdzie nie przechodzi dziennie więcej niż 12 wiorst, ale gdy przyjdzie do miejsca z góry oznaczonego, to znajdzie i ciepłe pomieszczenie i pożywienie i przyodziewek.

**A buty!**

Buty, właściwie kamasze japońskie, to najpoważniejsza i najłakomsza zdobycz wojenna, którą się też najpierw zabiera, o ile może!...

Ładne muszą panować porządki na terenie wojny, skoro cenzura pozwala na ujawnianie podobnie skandalicznych faktów.

**Bohaterstwo Stoessla.**

Niemirowicz-Danczenko, korespondent „Russkiego Słowa“, wrócił z widowni wojny do Petersburga na kilkodniowy wypoczynek. Po drodze rozmowę z nim miał współpracownik „Wostocz. Obozrenja“ i komunikuje ciekawe o niej szczegóły.

Oto mianowicie dowiadujemy się, że N.-Danczenko był w Porcie Artura w październiku r. z. Związany był słowem honoru, że nie zdradzi tej swojej bytności. Dziś, gdy twierdza kapitulowała, ma rozwiązane usta.

Otóż N.-Danczenko najkategoryczniej twierdzi, że Port Artura mógł stawiać opór przez długi, bardzo długi jeszcze czas, zapasy żywności i amunicji były ogromne; środków przeciwskorbutowych, np. kwasu cytrynowego, znajdowała się w forticy obfitość wielka. Słowem, nikomu do głowy nie przychodziło, aby twierdza istotnie „nie do zdobycia“, mogła poddać się już w grudniu! N.-Danczenko utrzymuje, że kapitulacja Portu Artura była dla samego Kuropatkina absolutną niespodzianką. Śmierć Kondratienki była dotkliwym ciosem, niezawodnie... Ale bronić się można było długo jeszcze.

Tak więc bohaterstwo Stoessla wygląda coraz bardziej podejrzane.

**O bibliotekę.**

Proszeni jesteśmy o zamieszczenie niniejszego sprostowania:

Temi dniami dopiero, jakkolwiek dawniej już pojawiły się w druku, dwie ręk moich doszły broszury, których autorowie dotknęli spraw Muzeum Rapperswylskiego i połączonej z nim biblioteki.

Jako bibliotekarz tej ostatniej i tylko w tym charakterze zmuszony jestem w imieniu prawdy i gwoli niedopuszczenia rozszerzania się fałszywych legend, głos w interesie powierzonego mi działu zbiorów muzealnych zabrać.

Wspomniane broszury: Ks. dr. Aleksandra Pechnika: „Z podróży do Szwajcaryi“ i X. dr. G. (órki)\* „Wspomnienia z podróży“, nierównomiernie przedmiot obchodzący mnie tu omawiają. Pierwszy z wymienionych autorów, w kilkudziesięciu wierszowej wzmiance, zredagowanej w tonie możliwie nieprzyzwoitym załatwił się z instytucją polską; a jakkolwiek i ja tam, jako urzędnik muzealny i w cudzysłowie „wielki patriota“, zelżony zostałem zarzutem braku sumiennosci w pełnieniu obowiązków swoich, to przecież do podobnie ferowanych wyroków bezapelacyjnych niewielką przykładając wagę, bez żalu przechodzę ponad nimi do porządku dziennego.

Na inną zgola odpowiedź zasługuje praca X. dr. Górki. Ustęp poświęcony w niej „Muzeum narodowemu polskiemu w Rapperswylu“, stronic 21 obejmujący, a streszczający w sobie odczyt wygłoszony w sali kasykowej w Tarnowie, jest dziełem nie sądzięgo lecz

\* Nazwisko w pełni podaje „Książka“, w październikowym zeszyt rocznym numerze.

Polaka, dla instytucji swojskiej przychylnego, co zaś najważniejsze wykazuje rzeczowe obeznanie się z przedmiotem, i chęć wniknięcia w istotne warunki bytu i rozwoju zakładu. Tu więc poważne należy się sprostowanie i odparcie niewielu zresztą błędnych twierdzeń, gołosłownych zarzutów i niewłaściwie wyprowadzonych wniosków.

Mieszczą się one w zakończeniu pracy, w 5-ciu punktach, w których autor zebrał dezyderata swoje, różnorakie ulepszenia w Muzeum, mające na celu — dobywano z nich oczywiście to tylko, co biblioteki i bibliotekarza dotyczy.

Życzy sobie tedy ks. dr. Górka:

1) Aby urzędnicy, a więc kustosz, bibliotekarz i jego pomocnik dążyli do lepszego uporządkowania zbiorów, ponieważ zauważył w nich brak ładu.

2) Aby sporządzanie katalogu książek powoli postępujące, z większą energią naprzód popchnąć.

3) Aby w bibliotece muzealnej w większej liczbie znalazły się dzienniki zachowawczych kierunków, zwłaszcza z Galicyi... ponieważ „leży to w dobre zrozumianym interesie Muzeum, aby w nim wszystkie stany były reprezentowane, a nie głównie radykalne“.

Co do pierwszej: Tu znowu dobywam z grona urzędników wymienionych: siebie i pomocnika swojego, a więc bibliotekę, bo w imieniu Muzeum przemawiać nie mam prawa — i proszę o wskazanie mi bliższe zauważonego w bibliotece nieładu. Wobec gołosłownego zarzutu, nie chciałbym jedynie gołosłownem zasłaniać się przeczeniem. Radbym — tedy dowiedzieć się, co szanowny autor, wedle swojego widzenia i pojmowania rzeczy, nieładem w bibliotece nazywa; nie chodzi tu chyba bowiem o zamiatanie posadzek, niżej zaś podpisany, drobną wprawdzie, ale mający pretensję do pewnego w tym kierunku znawstwa, mylnie może uważał bibliotekę rapperswylską, za jedną z najporządniej utrzymanych publicznych bibliotek polskich w czem zresztą nie tyle jego, ile poprzedników jego zasługa.

Co do drugiego: O jakim katalogu mowa? Jeżeli o abecadowym, kartkowym, bibliograficznie ścisłym bardzo i dokładnym, typu używanego po niemieckich zwłaszcza bibliotekach — to taki biblioteka rapperswylska posiada wykończony zupełnie.

Nie sądzę, aby się szanowny autor dopominał o katalog rzeczowy, którego w żadnej z publicznych bibliotek polskich (krom Ossolineum, gdzie praca nad nim jest w toku) nie oglądał, a zwłaszcza w szybkim dopominał się tempie. Choć i pod tym względem miło mi jest wobec zarzutu nieładu, zawiadomić ks. dr. Górka, iż zajęci jesteśmy właśnie sporządzaniem takiegoż katalogu w porozumieniu z „Instytutem bibliograficznym międzynarodowym w Brukseli“, a to na zasadach ostatniego w tym kierunku słowa, bo przez rzecznego Instytut rozszerzonego i opracowanego świeżo, dziesiątego systemu klasyfikacyjnego Deweya.

Co do trzeciego. Wśród dzienników i czasopism, ku użytkowi publiczności rozłożonych w bibliotece, zauważył szanowny autor chyba: „Gazetę katolicką“, „Dzień święty“, „Słowo“, „Kraj“, „Obronę Ludu“, „Dziennik Poznański“, „Przegląd Polski“ i t. p. Dowód jasny, że w prowadzeniu biblioteki, wszelaką stronniczość wykluczono. Do możliwych granic doprowadzoną bezstronność uważam osobiście za jeden z najgłośniejszych obowiązków bibliotekarza i nigdy przełożeni moi zarzutu mi z tego nie czynili — dlaczego więc, jak zapytuje ks. dr. Górka, wśród dzienników brak nam: „Głosu Narodu“, „Czasu“ lub „Gazety Narodowej“? Odpowiedź łatwa: prenumerować nie mamy za co — stwierdza to autor sam w pracy swojej, w zestawieniu dochodów i rozchodów muzealnych za rok 1903, „postarac się“, zapewne, ileż to razy jednak pukalo się i puka daremnie — posiadamy więc przeważnie czasopisma „liberalne“, ponieważ, pokazuje się, te ostatnie, zwłaszcza w Galicyi, ofiarniejsze są od zakordonowanych. I to jest z przesłanek szanownego autora właściwy wniosek, jeżeli ze strony rzeczonych dzienników, zlej woli względem Instytucji rapperswylskiej nie mamy brać w rachubę.

I jedno jeszcze na zakończenie sprostowanie, w samym tekście błędnie czy nie dość jasno podanej informacji — książki w pułkach biblioteki nie są ustawiane treścią, tak je ustawiały prababki nasze. Układ jest topograficzny, przy którym jedynie format się uwzględnia, co zresztą dla księgozbiorów niedostateczną rozporządzających przestrzenią, warunkiem jest „sine qua non“.

Rapperswyl, 1 lutego.  
Wacław Karczewski,  
bibliotekarz.

**Wiadomości bieżące.**

— **Z poczty.** Z dniem 16 bm. zaprowadza się przy urzędzie pocztowym w Czarnej koło Pilzna tygodniowo sześciornazową służbę listonosza wiejskiego dla miejscowości Jastrzębiny, Jastrząbka nowa, Żykwice stare, Katary i Jawornik. Z tego powodu wydzielono gminy Jastrząbka nową i Żykwice nowe, oraz obszar dworski Jastrząbki nowej z okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Lisiej górze, a przydzielono do urzędu pocztowego w Czarnej.

— **Ministerstwo spraw wewnętrznych** ostrzega przed zarobkownem wychodźstwem robotników austriacko-węgierskich do Leodium w Belgji, gdyż przygotowania do zapowiedzianej tam wystawy światowej są w stanie dać zarobek zaledwo miejscowym robotnikom.

— **Powszechne Wykłady Uniwersyteckie.** Dziś w poniedziałek, d. 13 bm. Doc. Uniw. dr. K. Hadaczek: „Sztuka rzymska“, Cz. II (z obraz. świetn.). Zakład chemiczny Uniw. Długosza 6. Początek o godz. 6. —

Prof. Uniw. dr. B. Dembiński: „Ostatnie lata Rzeczypospolitej Polskiej (1788—1795) Sala XIV Uniwersytetu, św. Mikołaja 4, II p. Pocz. o godz. 7:30 wieczorem. — We wtorek d. 14 bm. doc. uniw. dr. K. Wojciechowski: „Twórczość Bolesława Prusa na tie epoki“. Sala XIV. Uniw. św. Mikołaja 4, II. p. Pocz. o godz. 7:30 w. —

— **Szkoła Nauk Politycznych** (gmach Skarbowski) Dziś w poniedziałek 8 bm. o g. 7 wieczorem, wykład prof. dra Władysława Ochenkowskiego: „Zasady skarbowości“.

— **„Pogotowie higieniczne“.** „Czytelnia kobiet“ we Lwowie urządza fachowy kurs pielęgnowania chorych i poinocy w nagłych wypadkach. W wydanej odezwie czytamy:

„Pierwszą myśl o tworzeniu kursów sanitarnych poruszyła w „Kole Pań“ T. S. L. pani dr. Flora, Mira Ogórek, a „Czytelnia dla kobiet“ podjęła się jej wykonania i uprosiła też panią o przeprowadzenie kursu.

„Kurs będzie trwał 3 miesiące i obejmie 2 działy. a) Praktyczny: Ratowanie w nagłych wypadkach otrucia, zaccadzenia, zranienia, złamania i zwichnięcia. Naukę o bandażowaniu. Sztuczne oddechanie. Sterylizację i aseptykę.

„b) Teoretyczny: Ogólne zasady higieny. Pielęgnowanie chorych. Karność sanitaryuszek. Dyetyka i kuchnia dla chorych.

„Każda z uczennic będzie zobowiązana po ukończeniu kursu poddać się rodzajowi egzaminu, aby można sprawdzić, o ile zdołała sobie przyswoić wiadomości praktyczne i teoretyczne.

„Liczba uczniów ograniczona do 30 osób. Opłata wynosi 6 koron miesięcznie.

„Dla trzech osób, rzeczywiście niezamożnych, a posiadających potrzebne uzdolnienie i pragnących pielęgnowaniem chorych zapewnić sobie byt materyalny, gotowa Czytelnia poczynić pewne ułatwienia.

„Połowę zebranego funduszu przeznaczają prelegentka na rzecz księgozbioru „Czytelni dla kobiet“ we Lwowie.

„Wykłady będą się odbywały dwa razy tygodniowo, w czwartki i soboty od g. 7—8 wieczorem.

„Pierwsza lekcja odbędzie się w sobotę 18 bm. w lokalu „Czytelni dla kobiet“.

„Wpisy przyjmuje w poniedziałek, środę, piątek i niedzielę od g. 6—8 wieczorem „Czytelnia dla kobiet“, Zielona 4, I piętro.

— **Do Towarzystwa zabaw ludu i młodzieży** przystąpili jako członkowie założyciele: księżna Andrzejowa Lubomirska i hr. Włodzimierzowa Dzieduszycka; jako zwyczajni członkowie: pani Eugenia Skrzyńska, księżę Andrzej Lubomirski, Jan Kasprowicz i radca dworu, członek kraj. Rady szkolnej, p. Ignacy Dembowski.

— **O polsko-angielskiej gramatyki i słowniki** proszą usilnie, za pośrednictwem jednego z przyjaciół naszego pisma, polscy jeńcy wojenni w Himejzi (Himeji), w Japonii. Piszą, że jest ich tam 47 z armii i 25 z marynarki rosyjskiej — Moskali jest blisko tysiąc. Polacy uczyć się pilnie rzemiosł i pragną nauczyć się angielskiego języka, aby móżd czytać dzienniki angielskie i dowiadywać się z nich o wypadkach w Mandżuryi i w Europie. Widocznie uważają język japoński za nazbyt trudny.

— **Odnaczenie.** Cesarz nadał właścicielowi dóbr hr. Gustawowi Rawita Ostrowskiemu godność podkomorzego.

— **Z Uniwersytetu.** D. 6 lutego otrzymali stopnie doktorów wszech nauk lekarskich pp. A. Felker i L. Wallach, nie Falker i Wallasz, jak mylnie podano.

— **Koncert** wiolinistki Stanisławy Arnoldówny i pianistki Loli Beranówny odbędzie się we czwartek 16 bm o 8 wieczór w sali Domu Narodnego. Program jest następujący: 1) Saint Saens. Koncert H-moll — Stan Arnoldówna. 2) Fr. Chopin. Ballada G-moll — Lola Beranówna. 3) a) Bach — Arya; b) J. S. Bach. Preludium — St. Arnoldówna. 4) Fr. Liszt. Rapsodya węgierska nr. XII. — Lola Beranówna. 5) Vieuxtemps Ballada i Polonez — St. Arnoldówna. Akompaniament fortepianowy objął p. E. Hajek z Pragi.

— **Teatry.** **Teatr miejski:** W poniedziałek 13 bm. po raz piątą: „Królowa cyganów“, operetka w 3 aktach Dellingera. Nowa wystawa.

We wtorek 14 bm. po raz pierwszy (nowość) „Poziłaczana głowa“, komedia w trzech aktach, napisał Tadeusz Konczyński. W przedstawieniu biorą udział panie: Bednarzewska, Stachowiczowa, Jankowska, Leńska; pp. Feldman, Hierowski, Sołski, Nowacki, Węgrzyn, Kliszewski, Jaworski, Kosiński, Lenczewski i inni.

We środę 15. b m. po raz czwarty: „Królowa cyganów“, operetka w trzech aktach Hirschbergera i Pohla, przekład A. Kiczmana. Muzyka Rudolfa Dellingera (kompozytora operetki „Don Cezar“).

We czwartek 16 b. m. po raz drugi: „Poziłaczana głowa“, komedia w 3 aktach, napisał Tadeusz Konczyński.

— **Język polski w żandarmeryi.** Nasz korespondent wiedeński (A) pisze:

„Z mowy posła dra Bindera, wygłoszonej na posiedzeniu w d. 8 lutego muszę podnieść ustęp, tyczący zaprowadzenia języka polskiego w żandarmeryi. Pomimo, że język niemiecki wychodzi coraz bardziej z użycia — mówił poseł polski — to przecież nasi żandarmi jako byli podoficerowie umieją na tyle po niemiecku, aby się tym językiem posługiwać w służbie. Natomiast ich biegłość językowa nie wystarcza do redagowania raportów. Stąd w raportach do rozmaitych władz widnieją niesłychane dziwolągi“.

Mowca donaga się tedy wprowadzenia urzędowania polskiego i przypomina, że żandarmeryja jest organem władz politycznych, które w Galicyi urzędują po polsku. Nie mamy wielkiej nadziei, aby ministerstwo obrony krajowej zechciało odrazu skapitulować na tym punkcie. Lecz nie trzeba celu spuszczać z oczu

Gdy zarząd wojskowy lub władze centralne cywilne wystąpią z prośbą o nałożenie na ludność nowych ciężarów, wtedy — jak się spodziewamy — Koło polskie jako część odszkodowania zmusi czynniki decydujące do zaprowadzenia w żandarmeryi urzędowania polskiego.

— **Od Kurokiego.** Pod wrażeniem zwycięstw japońskich pisano w Polsce wiele listów do Kurokiego. Między innymi znalazło się dziecko w Galicyi, które pisało do wodza po polsku w tych mniej więcej słowach:

„Panie generale, wiesz Panu zwycięstwa nad Moskalami i życzę zgnębienia wroga swojej ojczyzny. Nazywam się Janusz Sękowski. Ojciec mój jest właścicielem dóbr i marszałkiem powiatu mieleckiego. Kocham bardzo ojca i matkę i jestem pełen podziwu dla Pana.

Minęło sporo czasu, odkąd to westchnienia dziecka polskiego znalazło wyraz w naiwnym liście, podyktowanym przez ten sam instynkt, który zrodził w polityce zasadę: „nieprzyjaciela naszych nieprzyjaciół są naszymi przyjaciółmi“. Az oto 23 stycznia rb. na pocztę w Mielcu nadeszła kartka, zaadresowana do Janusza Sękowskiego w Woysławiu, ze stemplami japońskimi, kolorowym obrazkiem, wyobrażającym gwardzistę japońskiego na koniu i z odpowiedzią Kurokiego.

Kuroki odpisał po francusku: „Merci de votre aimable lettre. Mes meilleurs souhaits pour l'année 1905 Kuroki“.

Kartka nosi datę: Quartier G-al de la 1-re Armée Jap.-Mandchourie, 10 Dec. 04. (Kwatera główna I armii japońskiej — Mandżuria, 10 grudnia 1904). Stemple znaczone są po japońsku, więc nie do rozpoznania.

W dziejach poczty galicyjskiej i w kronice polskich stosunków towarzyskich jest to fakt dosyć nowy i zasługujący na zaznaczenie.

— **Skutki mrozów.** Na jednym z ostatnich posiedzeń Towarzystwa zawodowych ogrodników podnosili członkowie niesłychany brak kwiatów ciętych, które dostarczała nam Riwiera i z tego powodu niebywałe ceny na bukiety. Wydział Tow. chcąc uchronić swych członków od zarzutu wyzysku, uprasza nas o zaznaczenie, że ceny kwiatów ciętych, a więc dalej bukietów, wieńców itp. są w bieżącym karnawale dla tego tak wysokie, bo na Riwierze, która jak wiadomo zaopatruje prawie całą Europę w kwiaty cięte w czasie karnawałowym — hodowane tam na wolnym powietrzu, 9-cio stopniowy mróz, jaki tam był w nocy z 1 na 2 stycznia br. zmroził u róz nawet dwuletnie krzewy przez co róz nie będziemy mieli wcale, u gwoździków pączki poczerniały, musiano je strząć przy samej ziemi i dopiero za kilka tygodni otrzymamy świeże tam gwoździki, inne, jak lewkonie, fiołki, kwiat pomarańczowy itp. zmarzły zupełnie. Tak więc brak kwiatów ciętych a w dalszym ciągu drożyzna ich potrwa jeszcze kilka tygodni, póki ogrodnicy z południowych prowincyj nie otrzymają kwiatów hodowanych w szklarniach. Te kwiaty, jakie obecnie mamy, pochodzą z miejsc, gdzie hodują je w szklarniach, przez co są tak drogie.

— **Czytelnia akademickiego Koła T. S. L.** na Żółtym kowie odbyło wczoraj o godz. 4 popołudniu walne zgromadzenie przy licznych współudziale członków, oraz w obecności prezesa Koła p. Stan. Marcinka i wielu członków zarządu Koła. Po odczytaniu protokołu i sprawozdania z roku ubiegłego wywiązała się żywa dyskusja, w której zabierali głos członkowie Czytelni i Koła. Po udzielonym absolutoryum staremu wydziałowi Czytelni przystąpiono do wyboru nowego wydziału. Po dłuższej debacie wybrano przez aklamację prezesem p. Romana Rakussa, dotychczasowego prezesa, który w gorących słowach dziękował obecnym za wybór i zaufanie. Wiceprezesem wybrano p. Wł. Musielewicza, a na członków wydziału: pp. Kołodziejczyka, Iwachowa, Śliwińskiego, Żenknera, Papierkowskiego, Żydaczewskiego, Landesberga, Kowalika, Pliszewskiego, Pawlika i Wolskiego. W końcu uchwalono podziękowanie p. Romańskiemu na trud i prace, położone w minionym roku około wypożyczalni.

— **Z karnawału.** Ubiegła sobota zajmie w kronice karnawałowej wyjątkowe miejsce. Odbyło się aż 11 zabaw publicznych, a żadna nie może uskarżać się na niepowodzenie.

Naczelne miejsce zajął „bał techniczny“, urządzony przez Bratnią pomoc słuchaczy politechniki.

Bał otworzył rektor politechniki Syroczyński polonezem z namiestnikową hr. Potocką, w drugiej parze postępowali marszałek hr. Baden z p. Skrzyńską, dalej namiestnik hr. Potocki z prezydentową Malachowską, radca dworu Zaleski z p. Dembińską, p. Skrzyński z p. Karolową Malachowską, a dalej długi szereg par, w którym na tle czarnych fraków i mundurów odbijały wspaniałe toalety pań.

Dośkonale wypadł również wieczorek urządzony w salach Towarzystwa strzeleckiego na dochód budowy własnego gniazda Sokola II. Około 50 par tańczyło do upadłego.

Wybornie bawiono się także w Sokole I (macierzy), gdzie komendę dzierżyli pp. Janusz Grefner i Hożowski. Przeszło 100 par stanęło do tańców, a serdeczna gościnność drużyny sokolej przyczyniła się niemało do uprzyjemnienia zabawy, które skończyło się o godzinie 7 rano.

Sprawozdanie nie może pominąć także i zabaw w Kasynie urzędniczym, w Straży ogniowej ochotniczej „Sokol“, w towarzystwie pedagogicznym, w „Skale“, w „Czytelni kolejowej“, wieczorku maskowego w „Gwieździe“, reduty w Filharmonii i reduty w Tow. „Jad Charuzim“. Wszędzie bawiono się dobrze i dopiero biały świt zwiastował koniec zabawy.

— **Wycieczka karnawałowa.** Lwowski chór akademicki urządził ubiegłej soboty koncert w Brzeżanach

na rzecz tamtejszej bursy polskiej im. Jakubowicza. Miejscowy komitet złożony z pp. Stanisława Wiszniewskiego, Bolesława Zadoreckiego i Józefa Zadoreckiego zajął się przygotowaniem koncertu i zabawy, tudzież przyjęciem gości lwowskich, a wywiązał się z zadania znakomicie. Dość wspomnieć, iż przybyli na dworzec kolejowy w Potutorach członkowie chóru zastali nietylko odpowiednią liczbę powód, ale na każdej z nich ciepłe futra z nazwiskiem dla kogo przeznaczone i adresem wyznaczonej kwatery. Prześcigano się w gościnności dla miłych gości ze Lwowa. Koncert odbył się w pięknie przystrojonej sali Sokola, natłoczony literalnie miejscową publicznością i gośćmi z okolicy, nawet oficerowie garnizonu miejscowego jawili się w komplecie. Koncert o nader urozmaiconym programie powiódł się wybornie. Prócz chóru pod batutą p. Teofila Buchelta, darzono entuzjastycznymi oklaskami młodego skrzypka p. Roberta Perutza, tenora Łucyana Bara, i barytona Józefa Kradyne. Nadprogramową niespodzianką było wejście na estradę p. Heleny Wolańskiej pianistki przybyłej z Czerniowiec. Po koncercie odbyła się zabawa z tańcami, a właściwie bał w całym słowa znaczeniu. Do pierwszego kadryla stanęło 62 par, tańce prowadził członek chóru p. Stanisław Oleński, trwały one do 7 rano. Koncert i zabawa przyniosły sporo dochodu dla bursy a sympatyczną młodzież naszą zegnano słowami do rychłego zobaczenia w nadziei, iż „Chór“ zachęcony tak gościnem przyjęciem i wspomnieniami pobytu w Brzeżanach, zawita ponownie w gościnne progi Brzeżan.

— **Qui pro quo.** „Z powodu pozyskania jednego z najgłośniejszych dziś w sztucznej jeździe na lodzie łyżwiarzy, Felnera, na niedzielę 11 b. m., zapowiedziane na ten dzień na Stawach Panieńskich konkursy młodzieży w jeździe sztucznej i szybkiej odraczają się do niedzieli następnej“. Tak mniej więcej brzmi komunikat Lwow. Tow. łyżwiarskiego, umieszczony w „Słowie Polskim“ i innych pismach we czwartek. Zaczyna myśl. Odroczenie konkursów zupełnie usprawiedliwione. Od takiego p. Felnera, gdyby on nawet nie był tak bardzo głośnym, jak to opiewał wspomniany komunikat, młodzież nasza zawsze się czegoś nauczyć może, a i dla publiczności taki zamorski gość — z Anglii przybywa — to nie lada spektakl! Idę więc i ja, oczywiście, oglądać to curiosum i tutaj przedewszystkiem przyznać się muszę, że zbyt ufny w nasz notoryczny w takich razach brak punktualności, stając pod bramą toru łyżwiarskiego dopiero ośm minut po 5-tej. U wejścia spoglądam mimowoli na plakat czerwoną i oczom moim nie wierzę: „dziś konkursy w jeździe szybkiej i sztucznej“, a „popis Felnera w następną niedzielę“. A więc odwrotnie, w porównaniu z tem, co głosił komunikat. Żadnego przytem ani na plakacie, ani na osobnych, jak to się w takich razach robi, kartkach, usprawiedliwienia tej nagłej zmiany, żadnego także przedtem ogłaszającego zmianę komunikatu w dziennikach, z których właściwie, a nie z plakatów, przywykła inteligentna publiczność czerpać wiadomości o naszych towarzystwach. Darują mi panowie z Wydziału Tow. łyżwiarskiego, ale to było trochę... niewyraźnie, trochę zanadto przypominające owo francuskie „laissez aller“.

To jedna niespodzianka. Wchodzę na tor i spotyka mnie druga. Komitet konkursowy dał tym razem dowód niebywałej u nas punktualności, co, nawiasem mówiąc, bardzo mu się chwali, a dla mnie, jako sprawozdawcy, któremu nie wolno się spażniać, będzie radykalną nauką na przyszłość. Przeszedłem już po dwóch odbytych biegach, podobno najciekawszych i zobaczyłem tylko dwa jeszcze — najmłodszych, o których to tylko mogę powiedzieć, że współzawodniczące ze sobą dzieciaki ładny przedstawiały widok. Nastąpiły potem popisy trzech młodzieńców w sztucznej jeździe: odznaczył się i tym razem szczególnie p. Wróbel, poprawnie wykonał figury pp. Maryanek i Halkiewicz. Obowiązkowe ćwiczenia w sztucznej jeździe, o czem się także z owego plakatu dopiero wieczorem dowiedziałem, odbyły się o godz. 11 rano, nie wiedziałem ich więc, a przeo i pisać nic o nich nie mogę. (Kl.)

Wynik zawodów według nadesłanego nam komunikatu przedstawia się jak następuje: w jeździe sztucznej na łyżwach otrzymał: I nagrodę (medal brązowy duży) B. Wróbel, II nagrodę (medal brązowy mały) J. Maryanek, zaś w jeździe szybkiej I nagrodę (medal srebrny mały) J. Kalnicki, II nagrodę (medal brązowy duży) K. Soltyński, III nagrodę (medal brązowy mały) W. Papius.

— **Mysz w bulce.** Piekarza z Zamarstynowa skazano onegdaj w lwowskim sądzie powiatowym na 3 dni aresztu za to, że w bulce, która wyszła z jego piekarni, znalaziono... całą mysz.

— **Bez książki służbowej** nie należy przyjmować nigdy służących, lwowskie złodziejki bowiem wzięły się obecnie na nowy sposób okradania mieszkańców. Zgłaszają się do służby, twierdząc, iż książkę zgubiły lub też dopiero podały o wyrobienie książki w gminie, do której należą, tymczasem podają tylko nazwisko, a to jest zazwyczaj zmyślone, zaraz następnego dnia taka służąca wysłana na kupno znka z koszem i pieniędzmi, a wraz z nią znikają rozmaite przedmioty z mieszkania. Wczoraj zaszedł znów podobny wypadek u p. Maryi Nowackiej, która przyjęła do służby jakąś Teklusię Wiszniewską, która zaraz na drugi dzień zbiegła, zabrawszy kosz z wiktuałami i kilkanaście koron.

— **Trzech nożowników** Wasyla Czapkowskiego i Stanisława Stanka służących w ruskiem seminarjum duchownem i Grzegorza Słupskiego stróża, aresztowano wczoraj za to, że bez powodu napadli na ulicy i poranili na ulicy słusarzy kolejowych.

— **Z więzienia** t. zw. „Brygidel“ przy ul. Kaźmie-

rzowskiej uciekł wczoraj Józef Ledwoś 40-letni zarobnik z Pelkini w pow. jarosławskim.

— **Znaleziono.** W ul. Karola Ludwika znaleziono pęk kluczyków na łańcuszku. — W ul. Akademickiej znalazł żołnierz policyjny damską czarną torebkę, zawierającą flaszczykę.

— **Zgubiono.** P. Teresa Jurków zgubiła w ul. Trybunalskiej złotą bransoletkę. — P. Ozyaszowi Leizorowi Wasserowi zginęła książeczka Gal. Kasy oszczędności na 20 koron. — P. Sabina Wurzel zgubiła pęk kluszy na stalowym kółku. — P. Ferdynand Waltoś zgubił dwie kartki zastawnicze na złoty zegarek i złoty pierścionek.

□ **Kroniczka krakowska.** Pogadanka przemysłowa. W tych dniach odbyło się w Krakowie w lokalu restauracyjnym towarzyskie zebranie przemysłowców, urządzone staraniem „Centralnego Związku fabrycznego“. W swobodnym tonie omawiano bieżące sprawy z dziedziny przemysłu i naszego życia ekonomicznego; żywszą dyskusję wywoływała sprawa „przepracowania na kolei Północnej, jakoteż kilka interesujących spraw taryfowych i ogólnokolejowych. W odpowiedzi na zachętę dyrektora Battaglii do przeprowadzenia prób z węglem krajowym, jako materiałem opalowym do celów motorycznych, oświadczyło kilku przemysłowców, że przeprowadzili w swoich zakładach podobne próby z bardzo dobrym skutkiem, tak pod względem wydajności jak i kosztów opalania. Taka opinia sfer fachowych nie powinna pozostać bez wpływu na innych przemysłowców i wyjść na korzyść naszego przemysłu węglowego. Pogadanka zakończyła się około północy życzeniem przewodniczącego p. Zieleniewskiego, aby podobne zebrania przemysłowców jaknajczęściej się odbywały.

□ **Pogrzeb s. p. J. Adw. Brzozowskiego** odbył się wczoraj w niedzielę d. 12 b. m. z „Collegium medicum“ o godz. 3 popołudniu. Ciekawej publiczności zebrało się tyle, że służba pogrzebowa nie mogła się precyzyjnie z trumną. Kondukt prowadził wikary parafialny.

□ **W sprawie prof. Zdziechowskiego** odbył się wczoraj wiec akademicki, na którym 154 głosami przeciw 139 uchwalono rezolucję, która, bez względu na przekonania polityczne prof. Zdziechowskiego potępia formę protestu, przeciw opinii, wyrażonej przez, niego o zajęciach warszawskich.

□ **Drohobycz.** Burmistrzem miasta wybrała Rada miejska po przyjęciu rezygnacyi dra Szajny p. Jana Niewiadomskiego.

□ **Tarnów.** Bał auskultantów. Piszą nam: Dnia 18 lutego b. r. urządzają auskultanci sądu obwodowego w salach Kasyna miejskiego bał. Komitet, złożony z tutaj, zych auskultantów, dokłada usilnych starań, aby zabawa wypadła należycie i zdobyła sobie tradycję. Pomysłowe karty dla pań stanowią będą miały pamiętać zabawy. Obowiązki gospodarzy balu raczyły przyjąć żony wszystkich urzędników sędziowskich i adwokatów i wiele innych pań z najwyższej inteligencji miejscowej. Wstęp za zaproszeniami, które na żądanie rozsyła komitet.

□ **Policmajster na barkach rewolucjonistów.** Koraspondent „Górnoślązaka“ z Sosnowca podaje następujący charakterystyczny epizod:

W niedzielę popołudniu nie wiele już brakło, a byłaby się połała krew na ulicach Sosnowca. Strajkujący urządzili pochód przez ulicę, którą nagle zamyka silny oddział kozaków, oficer wzywa do rozejścia się, lecz tłum postępuje dalej. Kozacy już przygotowali karabiny, aby dać ognia do tłumy, lecz nagle zjawil się policmajster Kronenberg, który stanowiąc zabrona strzelać do robotników i zmusił kozaków do cofnięcia się. Dalszy skutek był ten, że robotnicy wnieśli policmajstra na barki, wykrzykując „niech żyje! on nasz!“ W każdym razie był to ciekawy widok: policmajster, carski sługa, obnoszony na barkach strajkujących robotników. Fakt taki chyba dotąd pod rządami cara jedyny.

Epizod ten — przemilczany nawiasem mówiąc, przez „Naprzód“, który miał już relację o zajściu niedzielnym w Sosnowcu — charakteryzuje wybornie impulsywność wzburzonych robotników i charakterystyczność całego ruchu, kierowanego jakoby przez socjalistów.

□ **Ruch wśród urzędników kolejowych.** „Wiek“ warszawski pisze: „Pracownicy kolei warszawsko-wiedeńskiej, służby zewnętrznej ruchu, drogowej i mechanicznej, w liczbie kilkuset osób, zebrał się d. 6 b. m. na dziedzińcu biura wydziału ruchu na st. Warszawa, a więc: zawiadowcy, ich pomocnicy, urzędnicy stacyjni, konduktorowie, maszyniści, dozorczy drogowi, robotnicy, stróże i t. p. Zebrani wybrali z pośród siebie deputatów, którzy uprosili przedstawicieli kolei do wysłuchania prośby w sprawach ważnych, obchodzących ogół kolei.

„Obecność swoją zaznaczyli pp. inżynierowie, zastępca chorego dyrektora kolei, wicedyrektor Łapczyński, naczelnik wydziału mechanicznego Korybut-Daszkiewicz, naczelnik ruchu Durnowo i naczelnik służby drogowej Dworzyński. W prośbie wyluszczone są żądania następujące: zlikwidowanie nowej kasy emerytalnej na dogodniejszą kasę przezorności, podwyżka pensji z uwagi na bardzo wzmagającą się ciągle drożyznę i stosowanie § 41 w przepisach kolejowych, co do uwalniania pracownika bez szczególnego rozpatrzenia towarzyszących okoliczności w danym wypadku.

„Wicedyrektor przyjął prośbę i przyrzekł w marcu odpowiedzieć“.

## **Barbarzyńskie wybryki Moskali.** Do „Naprzodu“ piszą z Łodzi: W cyrkulach strasznie znęcają się nad aresztowanymi: biją, depcą nogami, morzą głodem.

Pewien żyd przyniósł kropli orzeźwiających dla brata. Skatowano go tak, że umarł nazajutrz.

W niedzielę 6 lutego po całym mieście chodziły gęste patrole. W poniedziałek na ul. Zgierskiej i przy fabryce Kajzerbreghtha kozacy napadli na grupę robotników i zbili ich strasznie. Niektórzy mają po 12 ran na głowie. Jeden z nich zmarł nazajutrz.

Tegoż dnia na Piotrkowskiej przy fabryce Gajera grupa robotników stała przed bramą. Kilku chciało wejść do fabryki, aby wypędzić łamistrajków; wówczas szwagier Gajera, Gietlich, kazał strzelać żołnierzom, stojącym w podwórzu fabryki i ci położyli trupem jednego robotnika i ciężko ranili chłopca. Zjawily się dwie sotnie kozaków, które z wściekłością rzuciły się na ludzi, znajdujących się przed fabryką. Ludzie mają poobcinane uszy, powybijane oczy, poranione głowy.

## **Krwawe rzezie.** Korespondent „Dziennika Poznańskiego“ pisze o krwawej rzezi w Radomiu. Grupa wyrostków zatrzymała się przed gubernią (rządem gubernialnym) nie brakowało spokojnych przechodniów i gapiów, którzy zupełnie nie brali udziału. Oficer dowodzący pół kompanią woła: „rozchodź się, bo budiem strelat“. Dzieciaki w śmiech, nie wiedzieli, że to ich ostatni uśmiech na tym padole, nie przypuszczali bowiem, że to nie żarty. Bębnek powtórzył za oficerem „marsz na drugi świat“, karabiny do ramienia, komenda: „pli“ (pa!). Zaczęło się mordowanie i to krzyżowym ogniem, a zamiast jednej ślasy, było ich więcej, bo każdy żołnierz dostał 5 naboju i musiał je wystrzelić, aby nikt żywy nie wyszedł. Trzeba wiedzieć, że odległość nie przenosiła 15 kroków.

Teraz przedstawił się obraz jak pod Liaojanem, z tą tylko różnicą, że tutaj tarzały się po ziemi bezbronni dzieci sześcioladne, włożyły się strasznie okaleczone na czworakach, podnosiły się i upadały. Krew ryszotkiem płynęła, widok straszny jak na arenie Nerona; włosy mimo czapki na głowie się podnosiły. Kilka dni widmo straszne dzień i noc jest w oczach. Pan gubernator Szcziroski i jego pomocnik pułkownik żandarmerji Koch, zadowoleni ze swojej pieczy o bezpieczeństwo państwa, wysłali telegram do Petersburga: „Bunt uśmierzony!“ Gubernator zostanie senatorem, a pułkownik generałem, tymczasem trupyżwożą do trupiarni, a tam rozpacz rodziców, którzy nie spodziewali się w tak nielitościwy sposób pozbyć się swoich dzieci. Któż to potrafi opisać? Do tej pory jest 27 trupów, będzie więcej.

W Skarżysku jest przeszło 120 osób zabitych i rannych, w Strzymieszycach, składzie kolei iwangrodzko-dąbrowskiej, jeszcze większa liczba, nie wiemy jaka liczba jest w Sosnowicach, Dąbrowie i Zawierciu, podobno i tam dużo ofiar.

## **W lutym piorun!** Z Ostrowa w Poznańskim piszą: Burza przeszła w przeszły czwartek tj. w święto Matki Boskiej Gromnicznej, nad miasteczkiem Raszkowem. Podczas burzy uderzył piorun w kościół katolicki, nie zrządząc jednak żadnej szkody.

○ **Posel Skene.** Nasz korespondent (A) pisze:

Bardzo wysoki i bardzo baryczny, o rysach twarzy wyrazistych i energicznych, o krótko przyszytych, pełnej brodzie, już szpakowatej i o lysiejacej, gładko w tył bez przedziałki zaczesanej czuprynie, zawsze w czarnym, nie pierwszej świeżości tużurku, ręce i nogi ołbrzymia, uśmiech łagodny na ustach, — oto poseł Skene, którego mowa, wymierzona przeciwko ministrowi Wittkowi, tworzy ciągle w parlamencie sensację dnia.

Potomek rodziny irlandzkiej, która ongi przybyła do Austrii. Dlatego jego nazwisko proszę wymawiać: „Skin“.

Mandat jest dziedzicznym w tej rodzinie fabrykantów i milionerów wiedeńsko-niemieckich. Ojciec obecnego posła, Alfred Skene zasiadał w Izbie posejskiej od 1861 roku i zdobył sobie uznanie zarówno znajomością rzeczy jak i — rzadkim w Austrii przymiotem — wielką odwagą cywilną. Należał do zaciętych centralistów. Po 1867 r. wystąpił w Izbie przeciwko dualizmowi w obronie centralistycznej konstytucji Schmerlinga. Poza tem był gorącym zwolennikiem wolnej konkurencji wewnątrz państwa i innych, modnych wówczas hasel ekonomicznych, wygodnych dla wielkiego kapitału. Równocześnie atoli, jako fabrykant bronił wysokich cel ochronnych. Zwalczał zaciekle § 13, który w konstytucji z 1861 r. grał rolę dzisiejszego § 14. Nazwisko Skenego seniora jest też złączone ściśle z historią wstydlwego bankructwa skarbu austriackiego, bankructwa polegającego na wprowadzeniu podatku 16 proc. od kuponów długu pięcioprocentowego w 1867 r.

Posel Skene junior należy do stronnictwa, które liczy trzech członków (hr. Vetter, Skene, Baltazzi) i nosi miano „morawskiej partji środka“. On to wynalazł hrabiego Vettera, a za czasów gabinetu Koerbera był pośrednikiem i mężem zaufania prezesa ministrów, maklerem, ambasadorem, twórcą kompromisów. Jego działalność, wpływy, ruchliwość podtrzymywały ów system, w środku zgniły i próżny. Teraz zwrócił się przeciwko ministrowi, którego i dr. Koerber i baron Gautsch nie lubią. Oddał zatem przysługę i pierwszemu i drugiemu. Zrezygnuj!

○ **Pozorna śmierć.** W Acerington, w hrabstwie angielskim Lancaster, zwłoki pewnej młodej kobiety umieszczono w chłodnym pokoju. Gdy stolarz brał mia-

re na trumnę, zauważył, że jedna powieka umarłej drga regularnie. Ciało było zimne i zeszywniałe. Gdy powieka ciągle drgała, stolarz zaczął wykonywać na zwłokach czynności dla pobudzenia oddechu. Wreszcie uczuł, że dłoń zmarłej ścisła słabo jego rękę. Zawołał na męża. „Ona żyje! Dawajcie wódki!“ Kobieta napiła się nieco wódki, a wezwany lekarz, który wystawił świadectwo śmierci, ma nadzieję, że utrzyma pozornie zmarłą przy życiu.

○ **Olbrzymi pstrąg.** Z Bozen donoszą, iż przed kilku dniami złowiono w Adydze pstrąga o wadze 8 kg-30 dg i długości przeszło 1 metra. Mimowoli nasuwa się myśl, jak nierozsądnie i barbarzyńsko wprost postępuje człowiek, wyławiając pstrągi niedorosele jeszcze, bo zaledwie kilka decymetrów mierzące, kiedy ryba ta może osiągnąć długość metrową.

## Likier **VEGETAL.**

Po zaproszenia na bal prasy uprasza się zgłaszać do skarbnika komitetu p. Aleksandra Miłskiego (ulica Akademicka 1. 10), gdzie też można nabywać pozostałe jeszcze łozę i krzesła w Filharmonii, a mianowicie: Łozę parterowe po 40 k., łozę mezaninowe po 50 kor., łozę I p. po 25 kor., łozę II p. po 12 kor., wreszcie fotele na II p. po 3 i 2 kor.

+

Za spokój duszy **śp. Władysława Gruszczyńskiego** odbędzie się

**Nabożeństwo żałobne**

w kościele archikatedralnym dnia 15 b. m. o godz. wpół do dziewiątej rano.

### LITERATURA I SZTUKA

○ **Teatr.**

Z teatru. (JK.) W sobotniem i wczorajszem przedstawieniu „Nory“ należącej, jak wiadomo, do literatury norweskiej, — na afiszu teatralnym figuruje znakomity ten utwór Ibsena jako przekład „z szwedzkiego“ — sprawiła p. Siemaszkowa wielbicielem swoim rozkosz ogromną. Rola tytułowa, trudna z powodu swej pozornej powszechności, pozbawiona poetyckich koturnów, znalazła w artystce naszej tłumaczkę, jakiej drugiej chyba dzisiaj nie ma w Polsce.

Przewinęła się przed nami cała skala uczuć, od beztrudnej naiwności matki, bawiącej się dziećmi, jak dziecko, do śmiertelnego strachu z powodu popełnionej „zbrodni“, do buntu przeciw głupim, niesprawiedliwym poglądom i urzędzeniom światu, do męskiej wreszcie decyzji zerwania węzłów z tym światem i stworzenia sobie nowego, odpowiadającego nie lale lecz człowiekowi. — przewinęła się w akcentach tak silnych, tak prawdziwych, że zwłaszcza w akcie drugim patrzyliśmy na tę grę potężną z zapanym oddechem. Sceny z kostiumem i tańcem z Krogstadem, skrzynką do listów nie łatwo wyjdą nam z pamięci.

Nigdzie fałszywego tonu, nigdzie sztuczek aktorskich, nieuniknionych towarzyszek wyszkolenia i rutyny — wszędzie, w każdym ruchu, w każdym wypowiedzianym frazysie jeden wielki dowód, że artystka żyła się z swą rolą, że rola ta nie jest dla niej jakimś obcym, narzuconym jej pierwiastkiem, który opanowuje z mniejszym lub większym artystem, ale że jest to jakby jej własna, tragicznymi uczuciami targana dusza. Wywołanie tej iluzji w widzach, nawet tak chłodnych, jak premierowa publiczność lwowska, jest największym tryumfem sztuki aktorskiej.

Bywałcom teatralnym nasuwało się jeszcze jedno: przez mimowolną analogię z innymi silami aktorskimi, rodziło się przekonanie, że niema u nas artystki — zarówno we Lwowie, jak w Krakowie i Warszawie — któraby p. Siemaszkową w tego rodzaju rolach zastąpiła, a równocześnie z tem ogarniało nas uczucie żalu, że taka pierwszorzędną artystka we Lwowie, jak obecnie zaangażowana być nie może.

○ **Piśmiennictwo.**

**Macierz Polska.** Opuścił właśnie prasę III zeszyt wydawnictwa, pomyślanego na szeroką skalę „Polska, obrazy i opisy“. Zeszyt ten, liczący podobnie jak i poprzednie 128 stron druku (w kształcie dużej ósemki) zawiera „geografię historyczną Polski“, napisaną przez dr. Feliksa Konecznego i znaczną część pracy dr. Alojzego Winiarza „Ustrój społeczny i polityczny Polski“. Dr. Koneczny przechodzi kolejno Wielkopolskę, Małopolskę i W. Księstwo Litewskie i kreśli w sposób zwięzły dzieje każdej ważniejszej miejscowości, poucza o znaczeniu każdego ważniejszego zabytku. Dr. Winiarz daje obraz historycznego rozwoju urządzeń społecznych i państwowych w Polsce w sposób niezmiernie jasny. Tak więc wydawnictwo „Polska“ objęło już oprócz krajobrazu Konopnickiej geografię fizyczną, etnografię, geografię historyczną i ustrój społeczny i polityczny Polski. Zeszyt III zdobią liczne ryciny: 51 w dziale geografii, 5 w ustroju państwowym. Obok widoków miast spotykamy cenniejsze zabytki architektoniczne, w pracy zaś dr. Winiarza ryciny, przedstawiające wojewodę, sąd ziemski, podkomorzego, starostę i sąd komisarski. Cena zeszytu 1 korona.

„Przeglądu prawa i administracji“, wychodzącego we Lwowie rok trzydziesty pod redakcją prof. dr. Tilla ostatni zeszyt zawiera następującą treść: „O naukowem przygotowaniu kandydatów sędziowskich“ dr. E. Tilla, „Ułaskawienie miodocianów przestępców

w Austrii“ prof. dr. P. Stebelskiego, „Stosunki ekonomiczne w Galicji pod panowaniem Austrii“ dr. H. Jaworskiego, „Kara celowa“ dr. K. Krótkowskiego, „O restytucji podług obecnej procedury cywilnej“ dr. J. Bühna, „Praktyka cywilno-sądowa“ j. m., „Praktyka karnosądowa“ dr. St. Zagórskiego, „Zbiór ogłoszeń firmowych trybunałów handlowych nr. 2“ i w. in.

## NADEŚLANE.

Za tę rubrykę Redakcyja nie odpowiada.

### Dr. Antoni Blumenfeld

b. asystent kliniki dermatolog. w Uniwers. wrocławskim osiedlił się we Lwowie i ordynuje w chorobach skórnych, wenerycznych przy ul. Kopernika 28 od 3—5 pop. (466)

### Zakład lekarsko-kosmetyczny <sup>10</sup>

#### Dr. LEONA RAPPA

ul. Jagiellońska nr. 7, usuwa się włosy z twarzy za pomocą elektrolyzy. wagi, pięgi, zmarszczki, plamy i. t. d. **Masaż twarzy.** Ordynuje od 9—12 i od 3—6

#### Dr. Adam Grelński

ordynuje w chorobach dróg moczowych (nerek, pęcherza, cewki, prostaty etc.) 1518 od 2—4 popoł. Lwów, ul. Sykstuska 37, I. p.

### Dentysta Dr. JOZEF MESCHEL

Lwów, ul. Sykstuska 1. 33. — Sztuczne zęby i korony, plomby porcelanowe. 11580

## Telegramy „Słowa Polskiego“.

### Z caratu.

**Tyflis.** (Pet. Ag. Tel.) U naczelnika cywilnego zebrali się onegdaj wybitni obywatele celem narad nad przywróceniem spokoju. Kiedy im jednak oświadczone, że obrady mają być tajne, opuścili salę oświadczając, że to uniemożliwia im oddziaływanie w sposób uspokajający na masy.

**Ciekawe „stowarzyszenie“.**

**Petersburg.** (T. wł.) Korespondent gazety „Naszi dni“ z Samary donosi, że nowomianowany gubernator Zasiadko zamierza zorganizować specjalne włościańskie stowarzyszenia „dla moralnego oddziaływania na obywateli miejscowych“. Jak zaznacza korespondent, obywatele miejscowi są ogromnie zaniepokojeni tym projektem i obawiają się, żeby to nie doprowadziło do ruchów włościańskich.

**Kapitulacja wobec robotników?**

**Petersburg.** (Pet. Ag. tel.) Ukaz carski postanawia, aby natychmiast pod przewodnictwem członka Rady państwa Szydłowskiego zebrał się komitet, celem rozpatrzenia środków zapobieżenia na przyszłość powstaniu się ruchów robotniczych w Petersburgu i okolicy. Przewodniczącym ma osobiście zdawać sprawę z obrad komitetu, w którego skład wejdą także z wyboru reprezentanci przemysłowców i robotników. Przewodniczącemu wolno powołać też nowe, prócz mianowanych, osobistości do komitetu, jak również ma on ustanowić porządek obrad.

**Sytuacja w Petersburgu.**

**Petersburg.** (Pet. Ag. tel.) Pogłoski, zapowiadające na wczoraj ponowienie się ruchów, okazały się fałszywe, panował bowiem zupełny spokój.

**Strajki i zaburzenia.**

**Kutais.** (Pet. Ag. tel.) Dnia 6 lutego wybuchł tu strajk i przyszło do zaburzeń ulicznych. Jednego z polityków zastrzelono z rewolweru, 40 osób aresztowano, w tem jest 10 uczniów szkół średnich. Aresztowanych oddano sądowi. Dnia 7 b. m. zaburzenia powtórzyły się lecz je rychło stłumiono.

**Znowu chytry adres.**

**Samara.** (Pet. Ag. tel.) Szlachta uchwaliła adres do cara, wyrażający przekonanie o niezachwalności samowładztwa, a zarazem nadzieję, że car powoła reprezentantów szlachty do udziału w obradach, celem omyslenia środków i reform, potrzebnych do uspokojenia społeczeństwa.

**Agitacja wśród wojsk.**

**Opoczka.** (Pet. Ag. tel.) Socjaliści z Rygi rozrzucili w koszarach rezerwistów liczne odezwy do żołnierzy, aby nie dali się wysłać na plac boju.

**Oświecenie do „reformy prasowej“.**

**Petersburg.** (TBK.) Dziennik „Nasze dni“ otrzymał drugie napomnienie.

**Opozycja inteligencji.**

**Petersburg.** (Pet. Ag. Tel.) Onegdaj odbyło się tu posiedzenie rosyjskich techników, które uchwaliło, że w interesie rosyjskiego przemysłu i techniki, bardzo narażonych wskutek panujących niepokojów, należy zwołać wszechrosyjski kongres pracy, jako jedyny środek uspokojenia. Zanim to nastąpi, należy dać zupełną możność swobodnego omawiania stosunków pracy zarówno w prasie, jak i na zgromadzeniach.

**Stanowisko zagranicy.**

**Atezy.** (TBK.) Rejd zabronił wszelkich nabożeństw za ofiary petersburskie.

**Tulon.** (TBK.) Tutejsi socjaliści urządzili również demonstracje antirosyjskie. Udano się przed konsulat rosyjski i wznoszono okrzyki wrogie Rosyi. Udano się następnie do portu, gdzie protestowano przeciw wysłce wojsk francuskich do francuskich Indochin.

## Strajki i rozruchy na ziemiach polskich.

### Ofiary.

**Kraków.** (Tel. pryw.) Wedle doniesienia korespondenta warszawskiego „Dziennika poznańskiego“, półurzędowa lista ofiar rozruchów warszawskich wykazuje stanowczo za niską cyfrę. Korespondent twierdzi, że zabitych było nie mniej już 400—600, a rannych jeszcze więcej, co trudno jednakże oznaczyć, gdyż wielu leczy się w domu. Korespondent opisuje także następujący szczegół: jakiś kozak ciał spokojnego przechodnia z taką siłą w obojczyk, że niemal przeciął go na połowę. Owóż Czertkow wezwał tego kozaka do siebie, pochwalił go za dzielność i dał mu 25 rubli nagrody.

### Rabunek rewolwerów.

**Warszawa.** (Tel. pryw.) „Kuryer poranny“ donosi, że w czwartek o godzinie pół do 8 do składu broni Bągińskiego wpadło dziesięciu przywoźców ubranych młodzieńców, uzbrojonych w rewolwery i noże, dało 3 strzały do znajdującego się w sklepie subjekta, a następnie potłukło szyby w szafach sklepowych i zabrało około 40 rewolwerów, w wartości około 350 rubli. Cały napad trwał ledwo 3 minuty.

### W Łodzi.

**Łódź.** (Pet. Ag. tel.) Właściciele fabryk zgodzili się przyznać robotnikom 60 godzin pracy na tydzień i inne żądane przez nich warunki pracy z zastrzeżeniem że powrócą do roboty w poniedziałek. W przeciwnym razie fabryki mają być zamknięte na czas nieograniczony.

### W Warszawie.

**Warszawa.** (TBK.) Dzień wczorajszymi minął spokojnie. Onegdaj przyszło do starcia między oddziałem wojska a robotnikami strajkującymi pewnej fabryki szczerki, którzy chcieli przeszkodzić rozpoczęciu pracy przez innych robotników. Żołnierze uderzyli kolbami i 6 robotników zranili.

**Kraków.** (TBK.) „Głos Narodu“ donosi z Warszawy pod datą sobotnią g. 8 wieczorem:

Strajk rozpoczął się na nowo, choć nie jest ogólny. Tym razem niewiadomo, kto dał hasło bezrobocia bo socjaliści, czując swoją bezsilność, nie chcieli już więcej rozruchów.

Okrucieństwa i morderstwa uliczne, popełniane przez żołnierzy i policjantów, rozjrzęły wszystkich, nawet najspokojniejszych mieszkańców. Robotnicy odgrają się, że pomszczą śmierć współbraci. Zachodzi obawa nowych rzezi, bo Czertkow dał wojsku jak największą swobodę. Zagroza brak węgla. Ceny środków żywności poszły znacznie w górę.

Wskutek strajku zecerów część dzienników znowu nie wyszła. Przed chwila rozniosta się wiadomość po mieście, że wszystkie drukarnie znowu stanęły. Również zastrajkowali rzeźnicy.

Zapowiedziano i strajk urzędniczy. Jutro wszystkie sklepy od rana mają być zamknięte. Niektóre wystawy znowu zabijają deskami.

Dzisiaj w szkole prywatnej Chrzanowskiego, i w szkołach miejskich uczniowie opuszcili gromadnie rozpoczęte lekcje.

### Strajki a gazety warszawskie.

**Kraków.** (Tel. pryw.) Wczoraj nadeszły tu z gazet warszawskich tylko „Kuryer Poranny“, „Gazeta Warszawska“ i „Kuryer Polski“. Dziś nie nadszedł „Kuryer Warszawski“ z niedzieli, który zazwyczaj nadchodzi w poniedziałek.

## WOJNA.

### Koncentracja japońska.

**Petersburg.** (Pet. Ag. Tel.) Donoszą z Sachetum dnia 11 b. n.: Wiadomości jakie przynieśli strzelcy, stwierdzają, że japończycy opuścili wiele ze swych pozycji. Przepuszczają, że japończycy koncentrują się na południe od rzeki Sza.

### Nowy wódz.

**Petersburg.** (Tel. Ag. tel.) Z Sachetan donoszą, że generał Kaulbars objął dowództwo drugiej armii. Szeffem jego sztabu został jen. Russkij.

### Przesilenie węgierskie.

**Budapeszt.** (Weg. B. Kor.) Z Wiednia donoszą, że wczoraj o godz. 11 przed południem cesarz przyjął prezesa zjednoczonej opozycji, Franciszka Koszuta na osobnej audyencji, która trwała około 3 kwadransy. Przy odjeździe, przed hotelem przeszło 300 zgromadzonych osób urządzoło Koszutowi owację. Koszut pociągiem o godz. 3 popołudniu odjechał z powrotem do Budapesztu.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Dowiaduję się z jak najlepiej poinformowanych kół węgierskich, że rezultatem wczorajszego posłuchania Franciszka Koszuta u cesarza jest:

1) Odrzucenie stanowcze przez monarchę wszystkich żądań stronnictwa niezawisłości na polu wojskowym.

2) Zezwolenie monarchy na podział cłowy pomiędzy Austrią a Węgrami z warunkiem atoli, że ten po-

dział będzie wprowadzany stopniowo, ażeby nie naruszyć stosunków gospodarczych obu państw. Na razie ugoda austriacko-węgierska prawdopodobnie będzie przyjęta przez oba parlamenty, poczem etapami, stopniowo będzie zaprowadzana granica cłowa.

3) Monarcha przystał na to, ażeby parlament węgierski uchwalił reformę wyborczą w duchu demokratycznym, w zamian za to Izba zgodzi się na reformę regulaminu obrad, ale w każdym razie nie stęgając tak daleko, jak reforma Tiszy.

4) Do rządów będzie powołany gabinet koalicyjny pod przewodnictwem Juliusza hr. Andrassy'ego. Do tego gabinetu Franciszek Koszut wstąpi na razie jako minister bądź kolejowy, bądź handlu, potem przeciwko obejmie on prezesurę gabinetu. Prócz tego zostaną do gabinetu powołani hr. Apponyi, br. Banffy i inni wybitniejsi przewodnicy skoalizowanej opozycji. Prezesem Izby poselskiej zostanie poseł stronnictwa niezawisłości Justh.

**Budapeszt.** (Tel. wł.) Dowiaduję się, że otwarcie parlamentu węgierskiego mową tronową ulegnie kilkudniowej zwłoce. Parlament węgierski zostanie w dniu naznaczonym poprzednio pismem cesarskim, t. j. w dniu 17 lutego zwołany na krótkie posiedzenie. Hr. Tisza, jako pełniący do tej pory obowiązki prezesa ministrów odczyta reskrypt królewski, odraczający sesję na parę dni. W czasie tej przerwy zostanie utworzonym gabinet koalicyjny, poczem dopiero na podstawie porozumienia pomiędzy koroną a nowym gabinetem zostanie ułożona mowa tronowa, która zagał sesję nowo wybranego parlamentu.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Wczorajsze posłuchanie Franciszka Koszuta odbyło się w sposób następujący:

O godzinie 10 rano zebrała się w przedsiönku hotelu Bristol spora liczba Węgrów i dziennikarzy, aby powitać Franciszka Koszuta udającego się do monarchy. O godzinie pół do 11 Franciszek Koszut ubrany we frak i w cylinder a nie w strój narodowy węgierski wsiadł do dwukonnego fiakra. Towarzyszył mu jego sekretarz prywatny. Powóz pojechał szybko do burgu i o 5 minut przed 11-tą wjechał w bramę burgu od placu św. Michała przed drzwi prowadzące na schody do prywatnych apartamentów cesarskich. Koszut został zaprowadzony do pokoju adjutantów, gdzie zwykle czekają ministrowie powołani na audyencję. W tym pokoju powitał go adjutant przyboczny major margrabia Gozan. Franciszek Koszut usprawiedliwił się, że dlatego przybywa o kwadrans wcześniej, gdyż nie chciał się spóźnić. Mrg. Gozan oświadczył na to, że monarcha nakazał wprowadzić Koszuta natychmiast do swego gabinetu skoro tylko się pojawi w burgu, poszedł też zaraz zameldować monarsze jego przybycie, a za chwilę wprowadził Koszuta do gabinetu cesarza.

Cesarz nie podał wprawdzie Koszutowi ręki, powitał go jednak bardzo uprzejmie skinieniem głowy, poczem wbrew zwyczajowi stosowanemu do obywateli austriackich, mających posłuchanie u cesarza, chociażby to byli nawet ministrowie, cesarz zamiast wysłuchać opinii politycznej Koszuta stojąco, wskazał Koszutowi fotel, aby usiadł, tak, że Koszut przez cały czas wygłaszania swoich opinii politycznych siedział nawprost cesarza. Jest to niezwykła uprzejmość, która bywa nadzwyczajnie rzadko stosowaną w Wiedniu. Cesarz parę razy zadawał pytania Koszutowi, odnoszące się przeciwko wyłączeniu do spraw politycznych, kwestyi osobistych podczas tej rozmowy wcale cesarz nie poruszył. Pięć minut przed w pół do 12 cesarz podziękował Koszutowi za jego wyjaśnienia i uprzejmem skinieniem głowy dał znać, że posłuchanie skończone. Koszut po posłuchaniu wsiadł natychmiast do powozu i udał się do hotelu Bristol.

Przez czas jego audyencji na wewnętrznym dziedzińcu Burgu zebrał się tłum inteligencji, wielu członków świata politycznego węgierskiego, mnóstwo studentów czeskich i polskich. Ów tłum został ustawiony przez żandarmów zamkowych około pomnika cesarza Franciszka. Na widok wychodzącego z apartamentów cesarskich Koszuta publiczność zaczęła wnosić na jego cześć okrzyki „Eljen“, „Slava“, „Zivio“ i „Niech żyje“. Koszut podziękował zebranyemu skinieniem głowy i natychmiast odjechał.

W hotelu po powrocie przyjął natychmiast tych posłów parlamentu węgierskiego, którzy odbyli razem z nim podróż do Wiednia, tudzież kilku dziennikarzy. Koszut oświadczył, że — rzecz prosta — na razie treść rozmowy jego z cesarzem nie może być ogłoszoną, musi przeciwko oświadczyć, że przyjęcie, jakie spotkało go u cesarza, przechodzi wszystkie jego oczekiwania i że jest pewnym, iż rezultat posłuchania wpłynie bardzo dodatnio nie tylko na uspokojenie stosunków wewnętrznych węgierskich, ale i na polepszenie stosunku Węgier do Austrii.

Po tem wyjaśnieniu Koszuta odbyło się śniadanie, a o godzinie 5 po południu Koszut wraz ze swoim sekretarzem i posłami węgierskimi pociągiem pośpiesznym odjechał do Budapesztu, dokąd przybył o godz. 9 wieczorem. Podczas przestanku w Preszburgu powitał go na stacyi Wojciech hr. Apponyi. Koszut wsiadł z wagonu i obaj politycy węgierscy uściskali się nadzwyczaj serdecznie, poczem hr. Apponyi wsiadł do przedziału Koszuta i obaj pojechali kilka stacyj razem rozmawiając o sytuacji politycznej, poczem zaproszono do tego wagonu, także i innych posłów węgierskich, którzy tym samym pociągiem wracali do Budapesztu.

**Ubezpieczenie na starość i od niezdolności do pracy.** **Wiedeń.** (TBK.) Na odbytem tu wczoraj zgromadzeniu przemysłowców z różnych krajów monarchii, przy udziale posłów do Rady państwa, oświadczone są

jednogłośnie za rządowym projektem ubezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy, zaprotestowano jednakże, ażeby to się miało odbyć wyłącznie na koszt przemysłowców.

### Strajki.

**Paryż.** (TBK.) Strajk robotników elektrycznych skończony. Na wczorajszym zgromadzeniu postanowiono powrócić do pracy we wtorek.

**Haga.** (TBK.) W Bruges, Bruck i innych miejscowościach odbyły się wczoraj zgromadzenia górników, na których wyrażono przekonanie, że sytuacja obecna nie jest korzystną do rozpoczęcia strajku i uchwalono zażądać zwołania konferencji przedsiębiorców i robotników, celem omówienia sytuacji górników. Rezolucya ta ma być dziś przedłożona urzędowi rewizowemu.

### Audyencye.

**Wiedeń.** (TBK.) Cesarz przyjął dziś na ogólnych audyencyach, między innymi posła ks. Pawła Sapięę.

**Kraków.** (Tel. pryw.) We czwartek odbędzie się komisya kollaudacyjna przy udziale reprezentantów gminy, dla zbadania nowej elektrowni.

## Po zamknięciu numeru.

Na „Dom akademicki“. Jutrzejczy bal Czytelni akademickiej na dochód funduszu „Domu akademickiego“ należąco będzie niewątpliwie do najwspanialszych zabaw tegorocznego karnawału. Cały Lwów wybra się na tę zabawę, a ponadto otrzymał komitet mnóstwo zgłoszeń o zaproszenia z prowincyi. Sale Kasyna miejskiego zamienia się w dniu jutrzejszym w ogrody zimowe, we wspaniałe tureckie namioty itd., a dla tancerek niemalą atrakcją będzie wiadomość, że do prowadzenia tańców zdolano uprosić znanego i tak wykwintnego wodzireja, jakim jest dr. Antoni Wereszczyński. O niespodziankach, jakie komitet przygotowuje, dziś pisać nie można, przestałyby bowiem być niespodziankami, wzmianka należy się jednak karnetom niezwykle pięknym i oryginalnym wspaniałe ręcznie malowanym, niektóre wprost cacko artystyczne, które dla pań stanowiąc będą bardzo piękną pamiątkę zabawy.

## Depesze handlowe z 13 b. m.

**Wiedeń,** d. 13 lutego. Dziś o godzinie 12 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117.42, Renta majowa 125.—, Węgierska renta koronowa 98.10, Akcye kredytowe 675.75, Kredytowe węgierskie 778.—, Bank anglo-austriacki 295.—, Unionbank 556.50, Bankverein 562.25, Länderbank 460.—, Kolej państwowa 651.50, Lombardy 89.50, Elbenthal 417.—, Fabryka broni 564.—, Akcye tyton. —.—, Alpi 522.75, Rima murany 530.50, Praskie Towarzystwo żelazne —.—, Losy turec. 130.—, Ruble 253.50.

Usposobienie: słabsze.

**Berlin,** d. 13 lutego. O godz. 12 m. 30 notowano: Kredyty 212.75, Disconto Comandite 194.—.

Usposobienie: spok.

**Budapeszt** d. 13 lutego. Pszenica na kwiecień 19.76 do 19.80, pszenica na maj 13.62 do 13.64, na październik 17.30 do 17.32. Żyto na kwiecień 15.36 do 15.38, na październik 13.88 do 13.90. Owies na kwiecień 14.10 do 14.12, na październik 12.22 do 12.22. Kukurudza na maj 14.86 do 14.88. Rzepak za sierpień 22.40 do 22.60.

(NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.)

Oferty: mierne.

Cheć kupna: mierna.

Usposobienie dobre.

Pogoda: zimno.

### Zmarli

We Lwowie: Józefa Kattner, wdowa, lat 77. — Ludwika z Orłowiczów Kuźniarz, żona adw. kolei państw., Kazimierz Jan Bednarski, praktykant fabryki Schuttlewortha, lat 20. — Justyna z Pokińskich Niczajowa, wdowa po gr. kat. proboszczu z Zawadce, lat 75. — Maciej Gargas, star. komisarz kolei państwowej, lat 68. — Turus syn Michała i Elżbiety Szajerów, lat 8. — Karol Steinbach, emer. major obrony, lat 87. — Aurelia Wahn, lat 32. — Anna Andruszków, lat 16. — Kazimira Kisielewska, żona maszynisty kolei państwowych, lat 40. — Antoni Tarzycki, towarzysz kamieniarski, lat 33, Paulina Siolarska, lat 62.

W Krakowie: Zofia Lekszycka, księżni klasztoru PP. Klarysek przy kościele św. Andrzeja w Krakowie, lat 80. — Jadwiga Berezowska, lat 29.

W Poznaniu: b. kanonik Herman Bielicki, w 72 roku życia.

W dobrach Podbirz (w gubieni kowieńskiej): August hr. Komorowski, znakomity agronom.

W Warszawie: Ksawery Krysiński, adwokat przysięgły, starszy pisarz departamentu senatu, lat 80. — Walerya z Sikorskich Szaniłowa, żona przemysłowca, lat 58.

W Wilnie: Eustachy Czarnowski, ziemianin-ekonomista, lat 66.

## Przyjechali do Lwowa

dnia 13 lutego b. r.

**Hotel George'a.** (Pokoje od 3 koron począwszy). Hr. M. Dzieduszycki z Tłumacza, hr. S. Stadnicki, z Krakowa, hr. H. Szeliski z Komborni, br. O. Weber ze Złoczowa, G. Janoch, pułk. z Mostów wielkich, S. Rożek ze Strzyżowa, W. Wagner ze Stanisławowa, M. Podlewski z Czarnicy, S. Słotwiński z Podola, A. Wolf z Wiednia, S. Mach z Bursztyna, K. Romański z Hrusiatycz, J. Brandes z Wielkich Dróg, N. Gorzycki z Czerepkowic, C. Klein z Wiednia, J. Lossy z Budapesztu.

**Hotel Imperial.** Hr. Stefan Szembek z Wejdzirza, hr. Jadwiga Łubińska, z Warszawy, hr. Franciszek Zamoycki z Beryslawia, hr. Zofia Michałowska z Rosyi, Konstancy Kownacki z Switarzowa, Tadeusz Tarasiewicz z Boryslawia, Bronisław Łastawiecki z Krogulca, Willy Heidemann z Budapesztu, Seweryn Skrzyszowski z Chartanowic, Stanisław Grabski z Krakowa, Władysław Stojowski z Buczacza, Walerya Jędrzejowiczowa z Czudca, Włodzimierz Kszczunowicz z Janowic, Kożma Udrycki z Mostów wielkich, Filip Blatt z Krakowa, Erazm Kostkiewicz z Rosyi, Belesław Jelecki z Rosyi, Wilhelm Blauuw z Wiednia, dr. Ludwik Jekes z Cielska, Zbigniew Hurodajski ze Zbydniowa, Adam Trzeciński z Krosna.

## Z kraju.

□ **Przemysł.** Ze spraw miejskich. Po zamianowaniu dyrektorem kierującym Kasą oszczędności przez Wydział adw. p. dr. Angermana, wniósł członek wydziału adw. p. dr. Scheinbach przeciw tej uchwałie rekurs do namiestnictwa we Lwowie. W rekursie obszernym poddano na podstawie faktów konkretnych ostrej krytyce administrację Kasy oszczędności i zażądano zniesienia uchwały, tudzież polecenia wydziałowi, aby w myśl rozpisane go konkursu posadę dyrektora kierującego nadano tylko fachowemu kandydatowi. Rekurs ten odniósł na razie taki skutek, że starosta, jako komisarz rządowy zawiesił wykonanie uchwały wydziału, aż do nadejścia decyzji namiestnictwa.

**Kanalizacja miasta.** Onegdaj odbyło się w magistracie posiedzenie ankiety w sprawie kanalizacji miasta. Referował dyrektor miejskiego urzędu budowniczego inż. p. Łempicki. Nad obszernym referatem, obejmującym projekt kanalizacji, wywiązała się ożywiona dyskusja. Na razie nie powzięto uchwały co do zastosowania się mającego systemu kanalizacji, tylko zarządzono autografowanie operatu inż. p. Łempickiego, w celu rozdzielenia pomiędzy członków ankiety. Jeden egzemplarz zostanie udzielony przemyskiemu oddziałowi kraj. Towarzystwa politechnicznego.

**Spór z gminą.** Towarzystwo dla zaprowadzenia elektrycznych urządzeń nie zgodziło się na wybór p. dr. Dworskiego sędzią polubownym dla rozstrzygnięcia spornych kwestyj między Towarzystwem a gminą, rzekomo dlatego, iż p. dr. Dworski, będąc burmistrzem, zawarł kontrakt w przedmiocie oświetlenia miasta pomiędzy Towarzystwem a gminą. Wobec tego powinna na odwrót gmina nie przyjąć wyboru p. dr. Löwensteina sędzią polubownym, bo p. dr. Löwenstein jest syndykiem Towarzystwa, więc osobą interesowaną.

**Szpitalik dla dzieci.** Z inicjatywy p. dr. Madejskiego, dyrektora szpitala powszechnego, którego niespożyta zasługą jest, że wstawiając się niestrudzenie od roku 1897 u Wydziału krajowego za budowę nowego szpitala, budowę tę istotnie doprowadził do skutku, zawiązuje się komitet, złożony z przedstawicieli wszystkich warstw społecznych z miasta i okolicy dla budowy szpitaliku dla dzieci. Szpitalik ten jest koniecznym. Szpital powszechny przyjmuje wprawdzie chore dzieci, lecz dla braku osobnego oddziału i odpowiednich urządzeń tylko z matkami, co oczywiście bardzo kosztuje pomnaża, gdyż matka zostaje także na utrzymaniu szpitalnym i zniewala z tego powodu zarząd do ograniczania liczby przyjęcia się mającej chorej dziatwy.

Otóż obszar gruntu, na którym zbudowano szpitala powszechny jest tak znacznym, iż łącznie na nim stanąć może jeszcze jeden pawilon dla chorych dzieci, przydatny, jak na początek na pomieszczenie 30 łóżek. Koszt budowy wyniesie wraz z urządzeniem około 120 tys. kor. Nie można wątpić, iż Wydział krajowy odda gruni bezpłatnie, wszak chodzi tu o dobro dziatwy biedaków, którzy ani na leki ani na należytą pielęgnację i odżywienie nie mają funduszu. A co ten brak powoduje, wypowiada przerażająca cyfra śmiertelności między dziatwą robotników i włościan. Komitet znowu zakolała do ofiarności instytucji finansowych, gminy i Rady powiatowej, tudzież ogółu ludności, w tem silnym przekonaniu, że na cel tak podniosły, tak ludzki, tak zbożny serca zmiękną i posypią się datki hojnie. Ukonstytuowanie się komitetu i ułożenie programu działalności nastąpi w marcu br.

**Roki przysięgłych.** Pierwsza zwyczajna kadencja roków przysięgłych rozpocznie się 27 bm. i potrwa dni 15.

**Zmiana własności.** Bank austro-węgierski nabył dla filii przemyskiej posiadłość p. M. Schwarza, położoną przy ul. Mickiewicza.

**Bal biały.** Na rzecz ubogich urządzonej w sobotę w sali ratuszowej „Bal biały“ wypadł świetnie. „Cały Przemysł“ cywilni i wojskowość, zjawili się w sali balowej, skromnie, lecz ze smakiem przyozdobionej. Gospodynie balu pp. ks. Władysławowa Sapieżyna, Splawska, Dolińska i Madejska wraz z niestrudzonym komitetem pod wodzą pp. Stamułńskiego, Piątkowskiego Des Loges i Niewiadomskiego, widziały swą pracę sowiec wynagrodzoną. W kilkadziesiąt par tańczono do rana. Tańce prowadził z niespożytą werwą p. Skwirczyński.

Na wzmiankę zasłużył sobie rzetelnie p. Zadurowski, dzierżawca restauracji kolejowej, któremu komitet oddał bufet i kuchnię.

□ **Tarnów.** **Koncerty.** Franciszek Ondriczek koncertował 7 bm. w sali kasyna w towarzystwie pianisty p. Famery wobec licznie zebranej, wytwornej publiczności. Obaj artyści mają koncertować dalej w Rzeszowie i Nowym Sączu.

Towarzystwo muzyczne urządziło 5 bm. koncert, w którym wzięły udział: śpiewaczka pani Wanda Semkowiczowa, chór i kwartet męski Towarzystwa oraz deklamator prof. Wojciechowski. Mimo niskich cen na koncercie stawiła się tylko garstka publiczności.

**Zakarna wala.** Prócz kilku zabaw w towarzystwach, jak w Sokole i Kasynie, z większych balów zapowiedziane dotąd dwa: a to 18 bm. bal auskultantów, a w następnym tygodniu 25 bm. bal na dom dla nieuleczalnych.

□ **Leżajsk.** **Obchód powstania styczniowego.** Staraniem mieszczaństwa odbył się tu we środę 1 lutego uroczysty obchód powstania styczniowego. Ludność, która w imponującej liczbie wzięła udział w nabożeństwie za poległych udała się następnie w poważnym pochodzie pod krzyż pamiątkowy, gdzie od-

spiewano pieśni narodowe i wysłuchano przemówienia p. Kopacza, delegata akad. Koła T. S. L.

□ **Brzozów.** **Obchód styczniowy.** W sali kasyna odbył się staraniem Sokola obchód rocznicy powstania styczniowego. Słowo wstępne wygłosił dr. Niżiołek. Gospodarz z Humnisk Józef Sawicki oddeklamował własne wiersze, za które zebrał rzesiste oklaski. Poczem grono amatorów pod kierunkiem sędziego p. Feliksa, odegrało „Za wiarę i wolność“. Zakończyły żywy obraz: „Losowanie“ Grotgera i pieśni polskie odśpiewane przez chór Sokola.

□ **Stryj.** **Dar.** Ks. arcybiskup J. Bilczewski ofiarował na rzecz tut. Stow. mieszczań „Gwiazda“ kwotę 200 kor.

**Kradzieże.** Ostatnimi czasy szerzą się tu liczne kradzieże z włamaniem, wobec których policja tutejsza jest bezsilną. I tak okradziono cukiernika p. Angelo na kwotę 400 kor. biżuterii. Rzeźnikowi Kornickiemu rozbito kufer i zabrano 700 k. gotówką; dalej rozbito wystawę kupca Pritscha i wyrządono mu szkodę na 60 k.

□ **Gródek jagielloński.** Na ostatnim walnem zgromadzeniu Sokola, wybrano prezesem nadal druha Stanisława Kowarzyka, za którego prezesury w roku minionym stanęła sokolnia w naszym jagiellońskim grodzie. Wiceprezesem wybrano druha S. Kuzanowicza; do wydziału weszli druhowie: Jan Bogdanowicz, Franciszek Bobowski, Mikołaj Bogucki, Stanisław le Bouton, Kazimierz Szturma, Jan Kudia, Zbigniew Goebel, ks. Józef Rysz. jako zastępcy wydziału wybrani zostali druhowie: Antoni Krzyżanowski, Adolf Paluch, Józef Falkiewicz i Wiktor Muszyński. Naczelnikiem wybrano druha Tadeusza Wesolowskiego. Życie sokole w tem gnieździe zaczyna już obecnie należeć do pulsowania.

□ **Cieszanów.** **Koloniści niemieccy** z osady Deutschbach wyjechali wszyscy na kolonie pod Poznaniem, rozsprzedawszy grunty między Mazurów. Ci ostatni noszą się z myślą przemianą nazwy kolonii na „Posada Kościuszkowska“.

□ **Zbaraż.** **Za przemycanie tytoniu** zapłacił życiem włościanin Wasyl Deresz z Hnilic, który z Iwanem Kiziem wybrał się onegdaj do Rosji, celem przemycania stamtąd tytoniu. Po przekroczeniu granicy koło Hnilic dostrzegła ich jednak straż graniczna rosyjska, która dała do uciekających ognia. Od kuli jednej padł trupem Deresz, Kiż zdołał zbiedz.

□ **Leżajsk.** **Założenie Koła T. S. L.** Rzucona dość dawno myśl założenia miejscowego Koła T. S. L. została urzeczywistniona w niedzielę 5 lutego. Na zwołane przez inicjatorów w porozumieniu z zarządem lwowskiego Związku okręgowego zgromadzenie przybyła inteligencja i mieszczaństwo w tak okazałej liczbie, iż obszerna sala ratuszowa była prawie całkiem zapełniona. Obradom przewodniczył rejent i burmistrz miasta p. Nowiński. Po przedstawieniu przez p. Sierakowskiego dziejów oświaty ludowej w Polsce porozbirowej i po przedstawieniu przez delegata lwowskiego Związku okręgowego celów i organizacji T. S. L., uchwalono założyć Koło miejscowe, do którego przystąpiło zaraz 65 członków. Następnie przystąpiono do wyboru zarządu, w skład którego weszli: dr. Gołąb przew., p. Nowińska zast. przew., p. Sierakowski sekr., p. Rut. zast. sekr., dr. Misiewicz skarbnik, p. Grychowska zast. skarbnika, p. Jurek, p. Szeliga, p. Koszacka i dr. Mrowec jako członek zarządu. Do komisji kontrolującej wybrano p. Karasińskiego, ks. Murdę i p. Ordyńskiego. Po wyborach rozpoczęła się ożywiona dyskusja nad programem działalności Koła, która przeniosła się następnie na posiedzenie Zarządu. Z dyskusji wyłoniła się opinia, iż należy natychmiast po załatwieniu koniecznych formalności otworzyć w miejscu kurs dla dorosłych analfabetów i szkółkę początkową w pobliskich Maleniskach, a już zaraz czynić przygotowania do szerokiego działania na wsi. Postanowiono więc zorganizować komisję czytelniano-odczytową, w niej skupić jednostki chętne do pracy. Pole działania ma Koło nader rozległe i ze względu na wielką ilość ludności w okręgu leżajskim (40.000) i ze względu na geograficzne położenie; sił nie zabraknie, bo znajduje się tu znaczny zastęp inteligencji zawodowej, jako też młodzieży. Osoby wchodzące w skład zarządu dają gwarancję, że potrafią wszelkie siły wyzyskać i pracą pokierować; warunki więc rozwoju Koła są nader przyjazne.

□ **Bóbrka.** **Pierwsze przedstawienie** na nowowytbudowanej scenie Sokola w sali straży ogniowej odbyło się tu w niedzielę 5 b. m. staraniem Kółka amatorskiego na dochód budowy sokolni. Odegrano bardzo udanie „Dom waryatów“. Salę zapełniła szalenie publiczność miejscowa i z okolicy.

□ **Stary Sącz.** **Czarnoksiężnik.** Od pewnego czasu grasował po całej Sandecczyźnie cygan, Józef Siwak, rzekomo z okolic Gorlic, ubrany w płaszcz studentki, a mieniący się to czarnoksiężnikiem, to niedoszłym księdzem, napędzonym z Rzymu, to komedyantem z Morawy, wyludzał od łatwowiennych znaczne sumy pieniężne. Uzbrojony w rewolwer snuł się ze swoją kochanką, jak widno od wsi do wsi, a nadrabiając prymitywnym hipnotyzmem, bądź to „śmiercią groźną“ wymuszał poważne sumy od włościan. W Przysietnicy n. p. wpadł do jednej chaty mówiąc: „Bóg z wami, a wy nie wiecie, co się z wami dzieje, mąż za 9 dni będzie w jednym kącie pochowanym, a żona w drugim kącie“. W ten sposób wywołał popłoch, tembardziej, że jeszcze przedtem widocznie musiał coś zrobić krowie w stajni, tak, że ta była niespokojną. Wówczas oszust tylko się pomodlił i „zie“ odpędził. Chłop prosi, aby „czarnoksiężnik“ zapobiegł raz na zawsze, ale on powiada

„dajcie pieniądze, jakie macie w domu. miskę i wody święconej“. Papierowe pieniądze miał na ofiarę palić oczywiście schował do kabazy, a palił inne papiery. Domownicy bowiem musieli się modlić, do obrazów zwróceni i nie widzieli, co on robi. Więc wymuszał, rabował i kradł, a kradzieże dokonywał tak mistrzowsko że domownicy, patrząc, jak wynosił ich dobytek z domu, nie tylko nie mogli mu oporu stawiać, lecz owszem prosili go na klęczkach, ażeby wszystko brał, a im żyć darował, lub złoto od nich oddał. Naładowawszy swój worek kilkutyścianą sumką, usiłował Siwak wręczyć umknąć z Sandecczyzny, lecz się mu to nie udało. Schwytany został przez wachmistrza żandarmeryi p. Czapłę, który przez kilka dni i nocy śledząc i ścigając złoczyńcę, dopiero na dworcu kolejowym w Nowym Sączu go aresztował.

□ **Tłumacz.** **Pomoc przemysłowa.** Po wiecu przemysłowym, który odbył się tutaj 30 zm., a który zgromadził poważną część inteligencji miejscowej, luć okolicznej i sfery przemysłowo-kupieckiej, zawiązało się towarzystwo „Pomoc przemysłowa“. Prezesem wybrano jednomyślnie p. starostę Swobodę, który nieraz już czynem zaświadczył, że sprawa przemysłu krajowego leży mu na sercu. Zarówno osoba prezesa, jak i skład wydziału dają rękojmię, że towarzystwo rozwine energiczną działalność.

□ **Czerniowce.** **Język polski w szkołach bukowińskich.** Bukowińska Rada szkolna kraj. uchwaliła przedłożyć ministerstwu do aprobaty rezolucję, uchwaloną przez Sejm na posiedzeniu z dnia 2 listopada zr. w sprawie zaprowadzenia nadobowiązkowej nauki języka polskiego w klasach przygotowawczych seminarium nauczycielskiego w Czerniowcach.

□ **Jabłonów koło Kopyczyniec.** **Polsko-ruska zgoda!** Piszą nam: Przybyły tu przed rokiem ksiądz polski tak umiał postępowaniem swym zyskać zaufanie ludu zarówno polskiego jak i ruskiego, że żadna ważniejsza sprawa nie mogła się obejść bez niego. Przy sposobności wyborów gminnych zeszedł się po raz pierwszy razem wieśniacy i obaj księża w gminie a przy sposobności tej jawnej zgody, prosili chłopów polskiego, aby z procesją wziął udział w uroczystości Jordanu. Zaproszenie powtórzył i ruski ksiądz, a polski obiecał przybyć. Ogólna więc zapanowała radość, że przecież można będzie żyć w jedności. Ksiądz polski zapowiedział w kościele, że pójdą z procesją na uroczystość Jordanu. Po powrocie jednak do domu zastał list od ruskiego księdza, który podając rozmaite zmyślane i niedorzeczne powody, odwołuje swe zaproszenie, lecz nie na tem koniec; wychodząc z procesją z cerkwi, zatrzymuje się naprzeciw kościoła mówiąc: „może polska procesja wyjdzie“, czeka parę minut i dopiero potem się oddała. Wobec ludzi udaje wielkie zdziwienie, że przecież ksiądz polski nie dotrzymał obietnicy.

□ **Krystynopól.** **Obchód styczniowy** obchodzono tu nabożeństwem żalobnym w kościele OO. Bernardynów. Gwardyan ks. Lubowiecki wygłosił przytem piękne patryotyczne kazanie. Na zakończenie z tysięcy piersi zgromadzonego ludu popłynęły pieśni narodowe.

W niedzielę 5 bm. odbył się wieczorek, na który złożyły się: odczyt ks. Tyrankiewicza, śpiewy chóru nauczycielskiego, deklamacje dziatwy szkolnej i sceniczny obrazek: „Hanusia Krożańska“. Zakończono wieczór żywym obrazem: „Polska zmartwychwstaje“.

Inteligencja tak miejscowa jak i z prowincji przyświeca dobrem przykładem ludowi, to też tak na nabożeństwie jak i na wieczorku udział ludu wiejskiego był bardzo liczny. Wielu włościan nie chciało korzystać z bezpłatnych biletów wstępu na wieczorek, lecz dobrowolnie wstęp opłacali. Za to stolica powiatu, Sokół świeciła prócz p. Liskowicza — zupełną nieobecnością, popierając za to z należytą energią „przemysł krajowy“ u Włodkowskiego.

## Dział ekonomiczny.

== „O regulacji rzek w Galicyi, objętych ustawą z r. 1901“.

Odczyt pod tym tytułem wygłosił st. radca budownictwa p. Roman Ingarden w Tow. politechnicznym w d. 1 lutego b. r.

We wstępie wspomniał prelegent, że rzeki galicyjskie stanowią blisko 40 proc. rzek Cislitawii. Rzeki te przynoszą w dawnych czasach wielkie korzyści krajowi, zaniedbane w ostatnim stuleciu, zdziczały, szerząc spustoszenia przy licznych wylewach w ubiegłym stuleciu.

Dalej prelegent dał genezę ustawy regulacyjnej z r. 1901, a po opisie wstępnych czynności dla celów regulacji, przeszedł do opisu systemu regulacji. Regulacje projektowano dla malej wody, projektując drugie koryto, utworzyć się mające przez kolimacje, dla średniej wody. Obwałowania nie projektowano, aby ze względu na górski charakter rzek nie przesunąć rumowiska w biegi dolne; w biegach górnych usiłowano długości rzek nie skracać, projektując przekopy tylko tam, gdzie to było konieczne, dla ochrony robót regulacyjnych.

W brzegach dolnych projektowano przekopy, zwłaszcza tam, gdzie profil podłużny rzeki tego wymagał.

Tu przedstawił prelegent plany regulacyjne kilku rzek galicyjskich, objaśniając przytem, jakich typów regulacji używać się zamierza, a jakich materiałów do rekonstrukcji istniejących na rzekach jazów i t. p. Wspominając o trudnościach uszlawnienia rzek galicyj-

skich, prelegent wielkich wyników z akcji takiej nie spodziewa się uzyskać.

Kończąc wykład, określił prelegent cyfrowo koszty roboty, mającej się wykonać w pierwszym, najbliższym dziewięcioletnim okresie od r. 1904 do 1912. Według programu ułożonego przez rząd w porozumieniu z Wydziałem krajowym, ma być w tym czasie wydanem 17.400.000 k., t. j. 1.934.000 k. rocznie, prócz czego 990.000 k. na rzeki państwowe. Prelegent wskazując na te poważne cyfry, wyraził nadzieję, że dalsze programy robót regulacyjnych obejmą wykonanie reszty zamierzonych prac ku ogólnemu pożytkowi kraju.

Prelegentowi podziękował przewodniczący za tak zajmujący i pouczający odczyt, a zebrani przyjęli go ogólnymi oklaskami.

Dyskusji z powodu nader spóźnionej pory za-niechano.

### Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 13 lutego.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszemica gotowa od 8.60 do 8.75, pszemica natermina 8.40 do 8.60. Zyto gotowe 6.50 do 6.70, zyto na termina 6.40 do 6.65. Owies obrotowy gotowy 7.30 do 7.60. Owies obrotowy na terminy 7.— do 7.30. Jęczmień pastewny 6.60 do 6.80, jęczmień browarniany 7.00 do 7.50. Rzepak 10.60 do 11.—. Lnianka 0.— do 0.—. Groch pastewny 7.25 do 7.75. groch do gotowania 8.50 do 10.50.

Wyka 8.50 do 10.00. Bobik 6.90 do 7.40. Hreczka 7.50 do 7.75. Kukurudza nowa 8.50 do 8.75, kukurudza stara 6.90 do 7.50. Chmiel nowy za 56 kilo 200.— do 210.—, chmiel stary za 50 kilo — do —. Koniczyna czerwona 65.— do 85.—, koniczyna biała 50.— do 62, koniczyna szwedzka 65.— do 80.—. Tymotka 25.— do 30.—.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. nowy od 45.25 do 45.50, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 33.25 do 33.50.

Usposobienie: niezmiennie, jedynie co do artykułów pastewnych lepsze.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński.

# Wiadomości giełdowe.

WIENIĘ 11 lutego 1905

Zdaje się, że giełda pokonała ostatecznie pesymizm, którym była tak długo przejęta, objawia się to zaś nie tylko poziomem kursów, lecz okazuje się najwyraźniej w spokoju, z jakim przyjmuje rynek nawet ważne wypadki nieprzyjemnej natury. I tak wiadomość o trudnościach utworzenia nowego węgierskiego gabinetu, oraz będące w związku z tem badapeszteńskie odwołania nie były w stanie wcale zaszkodzić nastrojowi rynku, a chociaż wprowadziły poszczególne kategorie efektów zmuszone były do nieznacznych zwrotów, to jednak z drugiej strony inne walory akcyjne okazywały pewną dążność do wzrostu. Giełda wychodzi właśnie z tego słusznego punktu widzenia, iż mężowie, w których ręku spoczywa władza polityczna z tamtej strony Litawy, oddają swój patriotyzm na usługi sprawy i kraju na żadne szkody nie narażają.

W dalszym przebiegu ruch tego tygodniowej giełdy, zważywszy zarzyczenie się sprzedaży węgierskich, był spokojniejszy, nie czyniąc przez to żadnego uszczerbku silnemu nastrojowi zasadniczemu i niektóre walory, w szczególności akcje kolei państwowych zdołały osiągnąć znaczną wyżkę, z powodu spotęgowanego prawdopodobieństwa akcyj upaństwowienia.

Również i rynek akcji przemysłowych był tu i owdzie ożywiony.

Walory żelazne, zarówno czeskie górnicze, jak i pragskie żelazne oraz górnicze akcje „Alpine“, trzymały się słabiej nieco. Prawdy tego tkwią jednak mniej w rzeczy samej, niżeli w technicznych motywach

giełdowych obrotów, ponieważ spekulacje giełdowe przedsięwzięły operacje zamiany akcji górniczych na akcje kolei państwowych. Takie momenty słabsze nie należą zresztą do rzadkości po bardziej ożywionych zwykłych, nie uważam też rozwoju kursu w tej dziedzinie pomimo tego wcale za ukończony.

W akcjach fabryki broni przepowiedziałem w samą porę objawiające się wznoszenie kursu i mniemam w dalszym ciągu, iż konsolidacja tego przedsiębiorstwa jest skończoną, a akcyonariusze z pewnością zadowoleni będą z posiadanych papierów.

Niepostrzeżenie dla powszechnego prądu uległy na miano podrzędnych walorów niemal zasługujące efekty niejakiemu ruchowi w górę, a mianowicie akcje fabryki papieru Schlöglmühl. Zakupy wychodziły z poinformowanej strony, a sytuacja tej fabryki miała ulec znacznemu polepszeniu w następstwie uszczelnionych rekonstrukcyj, nie mówiąc już o tem że całe wogóle położenie przemysłu papierowego budzi obecnie pomyślniejsze nadzieje.

Większy interes objawił się w akcjach Fez na podstawie pogłosek o dywidendzie, natomiast walory naftowe stały słabiej w realizacji.

Rynek akcji przewozowych był ożywiony. Ruchowi dały początek akcje kolei państwowych, na których polepszone szanse upaństwowienia ponownie już wskazałem i rozszerzył się na całą dziedzinę papierów kolejowych, obejmując wszystkie walory tej kategorii. W ten sposób zdołały obrodzić akcje kolei północno-zachodniej, Buschtheadery i akcje Aussig Teplitz'kie zyskać na kursie pomimo spokojnego ruchu tygodnia.

Walory bankowe były stanowczo silne. Austriackie akcje kredytowe zdołały poziom swego kursu podnieść w porównaniu z tygodniem poprzednim, podobnie węgierskie akcje kredytowe, przy których weszło w rachubę stosownie obliczone potrącenie za prawo poboru, stały lepiej. Länderbank i akcje Związku bankowego szły w górę.

Rynek lokacyj nie zaznaczył się żadnym godnym uwagi objawem, przy niewątpliwie silnej tendencji zasadniczej, a nawet węgierska renta koronowa, będąca w danej chwili miarą nastroju polityki wewnętrznej, zdołała prawie utrwalić swój kurs.

W dewizach i walutach zmiany były nieznaczne.

### Dom bankowy: IGNACY URBACH.

Fachowych rad oraz dokładnych wskazówek co do lokacji kapitałów i walorów spekulacyjnych udziela się z największą gotowością i bez kosztów a zlecenia giełdowe załatwia się szybko na jaknajprzystępniejszych warunkach za umiarkowanym pokryciem i niskimi odsetkami kontowemi.

Pokrycie wynosi za każde zamknięcie giełdy (25 sztuk):

Akcje kredyt. kor. 1000	Kolej państw. kor. 1000
Węg. kredyty „ 1500	Alpiny „ 1250
Związek bank. „ 1000	Rima „ 1250
Länderbank „ 1000	Losy tureckie „ 500

a przy wszystkich innych walorach 10-15 prc. wartości kursowej, stosownie do jakości efektów będących przedmiotem operacji.

Broszurę moją: „Przewodnik dla lokacji kapitałów i spekulacji papierami wartościowymi z szczególnem uwzględnieniem interesów premiowych. (Interesa z ograniczonym ryzykiem lecz z nieograniczonym zyskiem)\*” rozsyłam P. T. interesentom darmo i oplatnie. 1906

# IGNACY URBACH

Interes bankowy  
Wiedeń, Währingerstrasse nr. 37.

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

W poniedziałek dnia 13 lutego 1905.

## Królowa cyganów

operetka w 3 aktach P. Hirschbergera i R. Pohla; przekład A. Kitchmana. Muzyka Rudolfa Dellingera (kompozytora operetki „Don Cesar“).

OSOBY:

Hrabia Kuno von Strudelwitz	p. Lelewicz
Linda, jego córka	pana Brzeska
Ernest hr. Reuss	p. Malawski
Henryk v. Schellendorf, porucznik	p. Czerwiński
Hrabia Otto v. Papperitz	p. Kosiński
Baron Kurtz von Muhmpitz	p. Paszkowski
Nikodem Gerhard	p. Okoński
Estella	panna Miłowska
Ewelina	p. Kasprowiczowa

Początek o godzinie 7 wieczorem.

**Colosseum** w pasażu Hermanów. Począwszy od d. 1 do 16 lutego 1905 r. Goscinnie występy Wincentego Rapackiego (Syna), tenora teatrów rządowych w Warszawie, oraz reszta programu z nowych pierwszorzędnych sił atrakcyjnych podług wielkich plakatów. — Ceny zwykłe. — Początek punktualnie o godz. 8 wiecz. 729

## DROHOBYCZ — HOTEL BOULEVARD

Nowo otworzony pierwszorzędny w centrum miasta, urządzone z nowoczesnym komfortem, poleca się Szan. P. T. Publiczności. Z powazaniem J. SCHECHTER. 1468



### Niezatarta

jak wielu milionom ludzi pozostanie nazwa BRAZAYA wódki franc. każdemu, kto jej raz użyje. Już od 40 lat budzi ona swym gatunkiem i skutkiem zadziwienie. — Wszędzie do nabycia.

1579

Pension Exquisite“ Lwów, Chorążczyzna 19, II. p. III. schody. Pokoje elegancko urządzone z całym utrzymaniem. Światło elektryczne. 384

### Doniesienie.

Krajowa pracownia Szat Kościelnych i wszelkich artystycznych haftów ręcznych Maryi Komuniewskiej została przeniesioną z ul. Akademickiej 1. 12 do Rynku 1. 41. 11808

## Zródłem siły dla wszystkich

którzy się czują słabymi i wyczerpanymi, zdenerwowanymi i pozbawionymi energii, których siła twórcza obniżyła się skutkiem duchowego lub cielesnego przepracowania albo też którym wyniszczające choroby i ciężkie wstrząśnienia umysłowe zabrały odporność, jest

## SANATOGEN

Świetne uznania z górą 2000 lekarzy wszystkich krajów cywilizowanych.

Do nabycia w aptekach i drogueryach. Broszura darmo i oplatnie przez Bauera et Cie Berlin, SW. 48. — Generalny zastępca dla Austro-Węgiei: C. Brady, Wiedeń 1, Fleischmarkt 1.



## Nowoczesna Francisturbina

jest z powodu niewypłacalności klienta, który zamówiwszy ją, nie jest jej w stanie wykupić, nadzwyczaj tanio do odstąpienia.

Turbina z stojącą falą o spżalnym pokryciu, zbudowana została dla spadku 3 metr. przy sile 49 koni, może być wszakże użyta również dla fali horyzontalnej i większego spadku aż do 8 metrów, w którym to razie siła wzrośnie aż do 205 koni.

Turbina ta, z falą stojącą, nadaje się szczególnie do bezpośrednich połączeń z horyzontalnymi tarczami. Łaskawe pisma pod „W. B. 218“ przyjmuje Rudolf Mosse, Wiedeń 1, Seilerstätte z. 1527

## Xięgarnia Powszechna

Lwów

ul. Sykstuska 8.

Zaopatrzona we wszelkie nowości literatury polskiej, niemieckiej i francuskiej, ze szczególnem uwzględnieniem dzieł naukowych. — — — 1571

Wyjaśnienie, dotyczących drobnych ogłoszeń, udzielisz Administracja „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.  
Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.  
Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

# Drobne ogłoszenia

Polecamy nasz „Korespondentki inseratowe“, nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia nadesłane korespondentkami inseratowymi bezzwłocznie zostaną umieszczone.  
Administ. „Słowa Polskiego“.

Naucz. lud. (izr.) poszukuje w celu matrymonialnym młodej „sympatycznej panny z dobrego domu i z odpowiednim posagiem. Zgłoszenia: „Wiosna 1878“ Admin. Słowa pol. 1482

## Wychowanie i nauka

**Michał Przybyłowicz**  
art. dram. teatru krakowsk. przysposabia młodych adeptów do zawodu aktorskiego. Kraków, ul. Strzelecka 11 2, p. 1547

**Wzorowa nauczycielka**, wychowawczyni, przygotowująca do egzaminów publicznych poszukuje posady: „Izraelitka“, Lwów, Chorażczyzna 5. Piotrowski. 1609

**Nowożytny języki**  
**Berlitz School**  
ul. 3 Maja 2  
Lekcja na próbę bezpłatnie. 1300

**Nauczycielki do udzielania** dziewczynce przedmiotów 4 klasy oraz gry fortepianu poszukuje aptekarz Popiel w Lubieniu Wielkim. 1648

**Uczeń lub uczennica** znajdzie rodzicielską opiekę i naukę przy inteligentnej rodzinie izr. Zgłoszenia do Adm. Słowa pol pod: Lwów, Akademicka. 1640

**Lwowski zakład sierót izr.** przy ul. Janowskiej 1. 36 poszukuje instruktora dla chłopców. Pierwszeństwo mają seminarzyści. Bliższych informacji udzieli zarząd zakładu. 1331

**Żołędź tańców Nowickiego** we Lwowie, ul. Ormiańska 4, rozpoczyna 16 lutego kurs dla początkujących. Na bale kostyumowe wypożyczyć to sześćdziesiąt par kostiumów z brokatu, jedwabiu, Mikada, japońskiego marszałka polnego, według najprawdźniejszych wzorów. 1682

## Posady poszukiwane

**Dr praw**, Lwów, Hotel Lazarus, poszukuje koncypijenty od 1 marca. 1613

**Pomocnik handlowy** z działu korzennego poszukuje posady. Michał Postawa w Złoczowie ul. Sobieskiego. 1546

**Mysliwiec pszczelarz** obznajomiony z sadownictwem i rolnictwem, poszukuje miejsca. Oferty w Adm. Słowa dla „Mysliwca“. 1326

**Doktor praw**, z prawem substytucyj, praktyka admin. i skarbową poszukuje posady koncypienta we Lwowie. Zgłoszenia pod „Doktor“ w Adm. Słowa pol. 1635

**Dr. praw** z dłuższą praktyką poszukuje posady koncypienta K. U. Adm. Słowa pol. 298

**Bezpłatne biuro pracy** nauczycielek, urzędniczek przyw., poleca, poszukuje nauczycielki z francuzkiem, muzyką, froebliki Niemki. Kościuszki 3, codziennie 12-1. Można ćwiczyć o każdej porze na fortepianie. 1487

**Młoda osoba** z lepszego domu szuka posady jako towarzyszką Pani, może wyreczyć w zajęciu się domem i dziećmi. Lwów, post-rest. „O własnych siłach“. 1671

**Kandydat notaryalny** obejmie z wiosną dłuższe zastępstwo (ewentualnie z własną kaucją) lub stałą posadę. Porozumienie listownie pod lit. K. Z. poste-restante Lwów. 1650

**Ogrodnik żonaty**, lat 33, z wyższym wykształceniem fachowym, amator kwiatów, dobry jarzyniarz, poszukuje posady od marca do kąpieli lub dworów. Adres: Ogrodnik, Koszary p. Limanowa. 1649

**300 koron** za wyrobienie posady rządowej Tarnopol post-rest. „Matura“ 1644

**Zdolna panna** w krawieczyźnie poszukuje zajęcia w prywatnym domu Zgłoszenia do Adm. Słowa. K. F. 1328

**Kandydat notaryalny**, biegły w spornem, poszukuje posady. „Notariat“ Lwów Hotel Warszawski. 1678

**Praktykant z kilkomiesięczną praktyką** w większej aptece lwowskiej poszukuje posady. Zgłoszenia „J. F.“ post. rest. Lwów. 1679

## Posady załatwowane

**Adwokat dr. Allerhand** w Jaworowie poszukuje koncypienta. 1668

**Do nauki introligatorskiej** przyjmie kilka panien. Introligatornia, Chorażczyzna 17. 1673

**Panna do kasy** z dobrego domu (praktykantka) z kaucją znajdzie stałą posadę w większym biurze. Oferty tylko pisemne pod I. H. Biuro dzienników Buchstaba, 1674

**Magazyn mód M. Topolnickiej** we Lwowie, ul. Akademicka 3, poszukuje panny do modniarstwa. 1646

**Ekonomia** tylko od dzierżawców i podlesniczego z skromnymi wymaganiami zaraz przyjmie, pod „Energie“ post-rest. Radziechów. 1684

**Poszukuję 2 energicznych** dozorców, umiających po polsku i niemiecku, do ludzi przy robotach fabrycznych w Prusach, placu 30 do 40 zł miesięcznie. Zgłoszenia do Adm. Słowa pol. dla P. 1683

**Zarząd dóbr Horbacze** poszukuje zaraz ekonomia kawalersko, poczta stacya Czerkasy. 1680

**Od 1-go marca 1905 opróżniona** posada kierownika większego przedsiębiorstwa we Lwowie. Buchaherya pojedyncza, incasso większe. Wymagane: zdrowie, energia, kaucya 6000 kor. Początkowa placu 1200 kor. rocznie. Oferty do 15 marca b. r. pod M. P. post-rest. Lwów. 1619

**Księgarnia Zukerkandla** w Złoczowie poszukuje zdolnego kantorzysty. Oferty z dokładnym podaniem stopnia wykształcenia, własnoręcznie pisane wprost. 1599

## Zastępcy

mogący odwiedzać osoby prywatne a przytem mieć z sobą łatwy do zbycia w każdym domu i na wsi artykuł (Nie są to wcale losy) osiągnąć mogą najwyższy dochód. Bliższe szczegóły darmo. Adres: K. L. 1208 Rudolf Mosse, Wiedeń. 1505

**Panna (izr.) zdolna** w rachunkach i języku polskim do praktyki biurowej przyjęta zostanie. Oferty pod „Praktykantka“ do Biura dzienników Buchstaba. 1561

**Biuro Iwanowskiego**, Lwów, ul. Szajnochy 3, poszukuje natychmiast ekonomia Niemca, kowala-maszynisty i gumienego. 1624

**Dziewczyna** umiejąca sprzątać, gotować i szyć potrzebną. Wiadomość: Drukarnia, ul. Cicha 5. 1622

## Artykuły spożywcze

**Miód pszczeliny świeży** (lipcowy, tegoroczny) patokę, kuracyjno-deserowy, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach po 5 kg. z pasiek własnych już z opłatą pocztą za 7 koron. — Zarząd dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, poczta Siemikowce. 1445

**„Syriusz“** Lwów, ulica 3-go Maja 1. 2, poleca tylko najlepsze gatunki KAWY herbary, kakao i koniaki po cenach przystępnych. KAWA palona pół klg, kor. 2—, 1209

## Na zabawy i wieczorki

Cukry deserowe najwyborniejsze pół klg. zł. 1.20 poleca

**II. TRETER**  
parowa fabryka czekolady we Lwowie, telefon nr. 587. Zamówienia z prowincji załatwia się odwrotną pocztą za pobraniem. 840

**Szynki** na sposób praski marynowane, smalec topiony czysty na paczki, kiszki domowe wyborne oraz wszelkie inne wyroby masarskie poleca firma protok. Józef Demeter we Lwowie, Ruska 12. 1507

**70 ct.**  
pół kilograma kawy aromatycznej, niezrównanej jakości, Herbaty ciemnonaciągającej z wybornym smakiem i aromatycznym zapachem pół kg. 1.50 zł. poleca MARKUS PARNES, Lwów, ul. Jagiellońska 15. Filia: Lwów, ul. Karola Ludwika 31. 81

**Czy koniecznie!**  
trzeba z Hamburga i Tryestu sprrowadzać?  
Znany w kraju główny i wyłączny skład herbaty i kawy pod firmą Adolfa Singera we Lwowie, Sykstuska 1, poleca spróbować

**KAWY**  
Santos dobra 55 ct. za pół kg.  
Portoriko prima 65 „ „ „ „  
Ceylon wysm. 75 „ „ „ „  
„ plantae. 90 „ „ „ „  
„ perłowka 90 „ „ „ „  
Mocca arabska 80 „ „ „ „

**HERBATY**  
Congo dobra 1.40 ct. pół kg.  
Mening familijna 1.60 „ „ „ „  
Kaysow dobor. 1.80 „ „ „ „  
Souehong wysm. 2.— „ „ „ „  
„ najlep. 2.50 „ „ „ „  
Kintuk arom. 3.— „ „ „ „  
Wszystki 2 kg. kawy i 1 kg. herbaty razem za pobraniem franco. 75

**56 ct. 1/2 kilo**  
dworskiego  
w handlu w handlu  
**Wład. Bażanta**  
Lwów, ul. Halicka 1. 3.  
Towary korzenne po najniższych cenach. 1647

**Kanna i sprzęż**  
Praki wypożycza tanio  
MAREK, Sykstuska 29. 484

**Ważne dla Pp. lekarzy.** Mikroskop 1400 razy powiększający wraz z aparatem Abego oświetlającym jest tanio do sprzedania. Bliższa wiadomość w handlu Ferdynanda Güttlera, Lwów, ul. Halicka 1. 20. 1478

**Sprzedam kanapkę** z czterema fotelikami i trzy szafy, ul. św. Marcina 3. 1608

**Silniki**  
ogniowe i wszelkie przybory potrzebne w obrotowym wyrobieniu poleca największy skład M. KORKESA, pracownia ślusarsko-mechaniczna, Lwów, ul. Gródecka 10. 572

**Pierścionki, obrączki** oraz wszelkie wyroby złote i srebrne poleca Franciszek Kwaśniewski, Lwów, pl. Halicka 3. 185

**rolwark Horbacze**, poczta Czerkasy, ma tymotkę na sprzedaż. 1681

**Interesy handlowe**  
Realność dwumorgowa w pięknym, zdrowym położeniu tanio na sprzedaż. Wiadomość: Łyczaków 93. 1102

**Dzierżawy apteki** poszukuję bliższa wiadomość w aptece M. Schwarza w Przemysłu. 1446

**Pożyczek właścicielom** dóbr i realności udzielam na I. i II. miejsce oraz kredytu budowlanego na 4% w. Lwów, „Emanuel“ Post-restante. 1560

**Do sprzedania w Brzuchowicach** bardzo piękna willa z komfortem urządzone, położona przy głównym trakcie. Kurkowa 35, Stachiewicz. 1508

**Kupna za gotówkę majątku** lasowego w Galicyi obszaru ponad pięć tysięcy morgów poszukuje się. Oferty przyjmuje: Dr. Alojzy Kraus, adwokat we Lwowie, ul. Hetmańska 14, pod znakiem 5000“ 1598

**Dom z ogrodem i stajnią** ul. Mochackiego 46 pod korzystnymi warunkami do sprzedania. 1476

**Kamienica dwupiętrowa**, nowa, za małym wkładem do sprzedania. Wiadomość u adwokata ul. Hetmańska 12, II. p. 1064

**Fotografowi katolikowi** renomowany zakład z obrotem 12.000 koron wydzierżawie, Berger, Tarnopol, Zamek. 1642

**Kupię kamieniczkę** odbudowaną z małym wkładem. Długosza 12, I. p. na lewo. 1677

**Grunt budowlany** obszaru 800 sążni kwadratowych przy ul. Króla Leszczyńskiego we Lwowie o wspaniałym widoku na miasto jest z powodu stosunków familijnych bardzo tanio do nabycia. Wiadomość u dr. Alojzego KRAUSA plac św. Ducha 3. 1329

**Sprzedam kamieniczkę** z balkonem i ogródkiem w bardzo zdrowej, pięknej i przystępnej stronie miasta Lwowa. Potrzebna gorówka 7500 zł. Wiadomość: ul. Łyczakowska 19, parter, drzwi 2. 1676

## Mieszkania i sklepy

**5 pokoi, przedpokój, pokój** ewentualnie 2 pokoje dla służby, kuchnia, spiżarnia, łazienka, itd. z wielkim komfortem stylowo urządzone, z osobnym telefonem, z elektrycznym oświetleniem, częściowo centralnie ogrzane, z ogródkiem osobnym przed domem od 1 kwietnia do wynajęcia ul. Krzyżowa 38. — Również do wynajęcia pracownia malarska z górnym światłem. 1626

**W wille przy ul. św. Zofii** 18 A są do wynajęcia od 1 lipca 8 względnie 12 pokoi 2 pokoje dla służby, kuchnia i łazienka, nadto stajnia i wozownia 1152

## Deniesienia różne

**Choroby weneryczne** i zastarzałe, obojga płci choroby skórne i kobiece, ostanie na tle neurasthenii leczy radykalnie 7

**Dr. FRISCH**  
PASAŻ HAUSMANA 8.  
Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8-10 i od 2-5.

## Na Karnawał!

**Gazy na suknie** 656  
**Koronki, Wstążki,**  
**Kwiaty, Rękawiczki,**  
**Wachlarze, Gorsety**  
poleca najtaniej  
**Ferdynand Güttler**  
Lwów, ulica Halicka 20.

**Emerycy lub ogrodnicy** mogą tanio kupić zaraz z wołnej ręki realność o 12 morgach ogrodu skomasowanego z sadem, z murywanymi budynkami mieszkalnymi i gospodarczymi, przy gościńcu w Łanowcach o 3 kilometry od powiatow. miasta Borszczowa Bliższe wyjaśnienia udziela Bank dla handlu i przemysłu w Borszczowie. 1632

**Ważne dla miłośników** fotografów. Trzy razy czulsze od dotychczasowych płyty i filmy E. Nowosi! Papiery „Palla“ chlorowobromowe do wydobycia efektów nawet w kolorach z dobrych i złych płyt poleca **Władysław Borzemski i Sp.** we Lwowie, ul. Teatralna 7, Cenniki bezpłatnie. 1623

**Najznakomitsze** są wpród i w tył szyjące i do haftu artystycznego **Oryginalne Victoria Maszyny do szycia.** Lwów ulica Trzeciego Maja nr. 5. Ilustrowane cenniki franco. 76

**Pierwszy krajowy zakład** wyrobu gorsetów, Lwów ul. Jagiellońska 2, I. p. 341

**Dr. Herman Drucker**, rodem ze Lwowa, utworzył kancelaryę adwokacką w Wiedniu XIV, Reindorfgrasse 89. 1639

## Stolla dyetet. Preparaty z kolidy

jako to: wino z kolidy, eliksir, Kaiser-Kola, kola granulowana z najlepszych afrykańskich orzechów kola przepisywane bywają z jaknajlepszym skutkiem przez pierwszorzędną powagi medyczne jako wypróbowane tonicum dla żołądka oraz znakomity środek odżywczy i wzmacniający. Są one wyborne w smaku nawet dla najbardziej wyrafinowanych smakoszy **szczególnego zaś polecenia** godne dla chorych na żółtąkę, na niemoce nerwowa, cielesne i duchowo wyczerpanych, tudzież dla obarczonych wiekiem i ozdrowieńców. Liczne świetne uznania pisemne z najwyższych nawet kół. Skład główny: **R. Pserhofer, Wiedeń I, Singerstrasse 15.** Składy we Lwowie aptekach: J. Wiewiórskiego, Mikolascha Sp., Piepesa-Poratyńskiego i Sklepińskiego. 171

## Nowość! Nowość!

# KAWA PALONA

z własnego parowego palenia  
za pomocą gorącego powietrza!  
Znakomita w smaku i aromacie najwięcej wydatna

## codzień świeżo palona

pół kilo kawy palonej po 70, — 90, 1.10, 1.20 i 1.40 złr.  
Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo.

Poleca handel herbacny i kawy 17

# Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

## MAGAZYN SCHAYERÓW

przeniesiono ul. Akademicka 1. 5  
naprzeciw hotelu George'a  
poleca nowości na karnawał 1905.

W dawnym lokalu przy ul. Karola Ludwika 1. 5 odbywa się wielka wysprzedaż paletotów, płaszczy, chustek wełnianych, materij wełnianych i jedwabnych, bielizny Jaegera itp. po znacznie niższych cenach. 417

# Cailler

Najwyborniejsza szwajcarska czekolada śmietankowa  
Proszę zadać wszędzie próbkę gratis. 108

**30 los kredytowy** I. em. z r. 1880 ma rocznie 4 ciągnięcia. Polecamy te losy z prawem gry już 15 lutego za 380 k. na spłaty po 12 k. — 3% kuponu losu należą do nabyciu od dnia złozenia pierwszego (nie ostatniego!) raty, przez co cena właściwie wynosi o 18 k mniej, tj. k. 362. Losy kredytowe należą do najlepszych, bo nawet w razie wyl. najniższą wygraną straty przy nich się prawie nie ponosi, bo losy mają kupony premiowe, grające dalej. Pierwsza rata razem z stemplem i podatkiem wynosi 15k., dalsze po 12 k. Keształ dodatkowy wykluczone. Główna wygrana 90 tysięcy kor.  
Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES Lwów, pl. Maryacki 7.

## Gorsety brukselskie

— słynnej fabryki —

Manufactures Royales

de CORSET P. D. 1539

— najnowsze fasony —

„Droit devant“

poleca skład fabryczny

Ferdinand Gütler

we Lwowie, Halicka 20.



993



Proszę żądać!  
gratis i franko mój  
bogato ilustrowany  
cennik z przeszło  
800 obrazami zegarków,  
towarów  
srebrnych i złotych

**Hanns Konrad**

Pierwsza fabryka zegarków  
w Brilx nr. 1193 (Czechy).

Prawdziwy niklowy anker-remont.  
wraz z łańcuszkiem zł. 2-25,  
3 sztuki zł. 6-50. Zadne  
życzy! Wolna zamiana lub  
zwrot pieniędzy.

## KASZEL

chrypkę, zaflegmienia  
itp. cierpienia usuwają  
w krótkim czasie jedynie

Syrup, ziółka i pastylki  
dra SEEBURGERA.

Jedyny skład wysyłkowy:  
507 Apteka

**Z. Ruckera**

we Lwowie.

Z prowincji odwrotnie!

Powietrze lasów iglastych w pokoju  
otrzymuje się przez rozpylanie

125

## Kadziella Sosnowego

Prócz miłego leśnego zapachu, posiada nieocenione własności higieniczne. — Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie polecane przez pp. lekarzy do oddechania cierpiącym na choroby piersiowe.

Flakon 1-20 kor. — Rozpylacze od 60 hal. do 6 koron.

Mydło z igieł sosnowych bardzo korzystnie wpływa na pęć  
Kawałek 60 halerzy.

## Fan Jknałowicz

Kraków: Sukiennice 1. 20 Przemysł: Mickiewicza 1. 11. Lwów: Sklepy własne: ul. Sykstuska 25 i pl. Maryacki 11

## Kaszel

chrypkę i wszelkie  
inne dolegliwości  
piersiowe w krótkim  
czasie usuwają:  
Syrup, Pastylki —  
i Ziółka

Dra Seeburgera.

Skład wysyłkowy SZYMON  
HAY, aptekarz c. i k. do-  
stawca nadw. we Lwowie.

Wysyłki na prowincję odwrotnie.

## Reumatyzm nerwobóle, ból głowy, ból zębów, gościec itp.

Leczy jedynie i szybko

wypróbowany klinicznie „**ICHTYOMENTOL**” (prawie chroniony)

wyrobu aptekarza SZYMONA EDELMANA.

Setki podziękowań i atestów!

Wszędzie do nabycia. Cena 1 korona. Wszędzie do nabycia.

Wysyłka codziennie dwukrotna za zaliczką lub nadaniem należytości! Poczta najmniej dwie flaszki.

Skład wysyłkowy: Apteka EDELMANA w Bohorodczanach.

Skład główny dla Lwowa: Apteka Szymon Hay c. k. dost. nadw. Składy we Lwowie: Mickolasch, Rucker, Łazowski. W Krakowie: apt. Wiszniewski i apt. Gralewski. Przemysł: apt. Schwarca. Tarnów: apt. Frauenglasa. Jarosław: apt. Rohma. Rzeszów: apt. Karpińskiego. Tarnopol: apt. Krzyżanowskiego. Brody: apt. Kulaka. Podwoleczyska: apt. Schneidra. Gródek: apt. Heschelera. Mikołajów: apt. Beera. Stanisławów: apt. Amirowicz, dra Beilla, Mamry i Adama. Kołomyja: drog. Turzańskiego. 1215

Czytajcie i dziwiecie się!



Tylko do świąt wielkanocnych jestem w możności sprzedawać po tych cenach. Skutkiem wielkiego i korzystnego kupna jestem w stanie wysłać garnitur, kosztujący zresztą 14 do 16 guldenów, po cenie zł. 8 za pobraniem. Przepyszny ten garnitur do łóżek składa się z 2 wieklich kap i jednej wielkiej serwety na stół, w ślicznym kolorze pasowym albo zielonym z piękną secesyjną girlandą, bez skazy pod gwarancją i kosztuje jak długo zapas starczy tylko 8 zł. (16 k.) Każdemu nabywcy zgotuje ten garnitur szczerą radość, kogo zaś nie zadziwi niska cena, niechaj odeśle towar z powrotem, a otrzyma natychmiast zapłaconą zań kwotę. Codziennie otrzymuję setki powtórných zamówień. Pierwszy morawski dom towarowy **JULJUSZ HOITASCH Göding**, nr. 69 (Morawa). 1202

Skutki nadużyć niszczących zdrowie, jak powieć i trwale usunąć poucza jedynie w licznych wydaniach rozpoznanym już książką ilustrowaną:

Dra Retau'a

Ochrona własna

Cena wydania polskiego 2 kor., niemieckiego 4 kor. Tytuł znaleziony w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracy w książce tej zaleconej zupełnie uzdrowienie. Za nadesłaniem: franko należytości otrzyma się książkę w koperce franko przez Verlags Magazin, Leipzig, Neumarkter. 27. 10454

## Clara Polacco Triest Farneto 33.

Skład hurtowny, najtańsze źródło zakupu, ceny i jakość nie lękają się żadnej konkurencji.

KRWAWO

pomarańcze z Messiny, świeże liście laurowe i świeże jarzyny, kawa, herbata, ryż, kakao, czekolada, biskity, kandyzowane owoce, świeże owoce sery, konserwy, oliwa stołowa, czerwone wina i likiery — wysyłka tylko za pobraniem, cenniki na żądanie darmo. 1604

## C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny Bank hipoteczny

we Lwowie.

## KANTOR WYMIANY

kupuje i sprzedaje

FILIE:

w Krakowie  
w Czerniowcach  
w Tarnopolu.

EKSPOZYTURY:

w Stanisławowie  
w Podwoleczyskach  
w Nowosielicach

wszelkie papiery wartościowe i monety  
po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizji.

Zlecenia giełdowe uskutecznią się pod najprzystępniejszymi warunkami i udziela wszelkich informacyi co do pewnej i korzystnej lokacyi kapitałów.

Wszelkie kupony i wylosowane papiery wartościowe

wypłaca się bez potrącenia prowizji i kosztów.

BEZPŁATNE PRZEGLĄDANIE NUMERÓW losów i innych papierów podlegających losowaniu.

Ubezpieczanie losów przed stratą z powodu wylosowania.

## ODDZIAŁ DEPOZYTOWY

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, bierze do przechowania papiery wartościowe i udziela na nie zaliczek.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

5694

## DEPOZYTY SCHOWKOWE

(Safe Deposits)

Za opłatą 50 do 70 koron rocznie, depozytariusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie a dyskretnie przechować można swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jaknajdalej idące zarządzenia.

Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.